Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 16 Listopada 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 263 (1608)

Stan naszego rzemiosła.

(Wywiad z Prezydentem Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Wł. Szumańskim).

Stan rzemiosła w Wilnie i Wileńszczyźnie wogóle budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa. O ciężkiej sytuacji w tej gałęzi przemysłu wywołanej ogólnie złą konjunkturą gospodarczą słyszeliśmy niejednokrotnie. Ale nie ulega też wątpliwości, że przyczynił się do tego w znacznym stopniu i brak odpowiedniej organizacji, która miałaby za zadanie obronę interesów rzemiosła oraz osób w tej gałęzi produkcji pracujących.

Niedawno powstała Izba Rzemieślnicza brak ten zapełnia i niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia rzemiosła w naszym kraju. Chcąc w tym względzie zasięgnąć bliższych informacyj udałem się do Prezydenta Izby p. Wł. Szumańskiego z prośbą udzielenia mi pewnych danych zarówno o nowopowołanej Izbie jak i o obecnym stanie rzemiosła w Wileńszczyźnie.

Wyjawiwszy cel swej wizyty stawiam pierwsze pytanie.

— *W jakiem stadjum organizacyjnem znajduje się obecnie Izba Rzemieślnicza?*

— Na pierwszem po wyborach walnem zebraniu członków Izby, odbytem 23 czerwca r. b, obranemu wówczas zarządowi przedewszystkiem zlecone zostały do wykonania sprawy związane w pierwszym rzędzie z organizacją samej Izby. Ale ponieważ budżet Izby został zatwierdzony przez p. ministra Prz. i H. dopiero w końcu sierpnia — właściwą pracę organizacyjną mogliśmy rozpocząć zaledwie we wrześniu. W pierwszym rzędzie musieliśmy przeprowadzić kapitalny remont lokalu wynajętego dla Izby przy ul. Niemieckiej 25. Po zorganizowaniu zaś biura przystąpiliśmy do zbierania materjałów przygotowawczych do rejestracji rzemieślników znajdujących się na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Udało się nam już zebrać całkowicie materjał dotyczący stanu rzemieślników m. Wilna, wobec czego referat ewidencyjny Izby przystąpił już do rejestracji tych rzemieślników na specjalnie drukowanych kartach ewidencyjnych.

Pozatem przeprowadzana jest jeszcze rejestracja wszystkich istniejących na terenie województwa wileńskiego cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych skupiających znaczną część rzemieślników poszczególnych zawodów.

— *Jakie są zadania Izby i jaki jest jej stosunek do cechów?* — stawiam zkolei pytanie.

— Jednem z naczelnych zadań Izby Rzemieślniczej jest opieka i reprezentacja zawodowych interesów rzemiosła oraz współdziałanie z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju przemysłu rzemieślniczego. Dotychczas zajmowały się tem zarządy poszczególnych cechów oraz związek cechów. Ale cechy nie skupiały całokształtu rzemieślników, ograniczając się tylko do reprezentowania i obrony interesów poszczególnych gałęzi rzemiosła, więc np. cech krawiecki bronił tylko interesów krawiectwa, stolarski — stolarstwa i t. p. Stąd płynęła trudność współdziałania ich z pierwszą instancją przemysłową. Obecnie sprawę tę przyjęła całkowicie na siebie Izba Rzemieślnicza, aczkolwiek we wszelkiej akcji opierać się będzie na poszczególnych cechach jako na bezpośredniej reprezentacji danego zawodu. Takie współdziałanie nasze z cechami będzie pewną gwarancją wydajności naszej pracy oraz jej spokoju. Muszę tylko zaznaczyć, że mówiąc o cechach mam na myśli cechy we właściwem tego słowa znaczeniu.

— *A jak się, Panie Prezydencie, przedstawia obecny stan rzemiosła w Wileńszczyźnie?*

— Dać na to ścisłą odpowiedź nie jest rzeczą łatwą. Jesteśmy, jako Izba Rzemieślnicza zbyt młodzi, by móc dostatecznie ogarnąć całokształt spraw rzemieślniczych w woj. wileńskiem. Jednakowoż na podstawie posiadanego już materjału mogę panu powiedzieć, że stan ten jest bardzo ubogi.

Można tylko skonstatować pewien postęp na lepsze pod względem podniesienia kultury i poziomu rzemiosła.

Przyczynia się do tego w znacznym stopniu powstanie w Wilnie kilku szkół zawodowych dokształcających aczkolwiek jest ich jeszcze stanowczo za mało, nie mówiąc już o tem, że nie obejmują one całego szeregu zawodów, uwzględniając tylko najważniejsze. Złem też jest i to, że na prowincji nie mamy dotychczas ani jednej takiej szkoły.

— *A czy nie mógłby Pan Prezydent zobrazować dzisiejszego stanu rzemiosła w porównaniu z jego stanem przedwojennym?*

— Owszem. Jeżeli zestawimy te dwa okresy, to okaże się, że w Wilnie rzemiosło z każdym bodaj dniem upada, warsztaty pracy kurczą się i karłowacieją. Jako przykład niech posłuży chociażby taki fakt. Przed wojną było w Wilnie większych pierwszorzędnych zakładów krawieckich, zatrudniających od 10 do 30 pracowników dziewięć, stolarskich zaś takich dwadzieścia kilka. A dziś?.. Z tych przedwojennych zakładów krawieckich pozostały cztery, stolarskich pięć i każdy z nich zatrudnia nie więcej niż 3—5 ludzi. Prawda, na miejsce zlikwidowanych starych zakładów powstały nowe, ale niech mi kto pokaże choć jeden zakład dorównywujący tym przedwojennym. Mizerniejemy z dniem każdym jak człowiek dotknięty ciężką chorobą. W innych rodzajach rzemiosła jest to samo, aczkolwiek dokładnych danych w tym względzie jeszcze nie posiadam.

Pozatem muszę stwierdzić fakt, że rzemiosło nasze upadło nietylko pod względem ilościowym, lecz również i jakościowym.

— *Jak to należy rozumieć?* — przerywam.

— Gdy przed wojną — ciągnie dalej mój szanowny rozmówca — np. meble wileńskie słynne były i znajdowały szeroki zbyt w całej bodaj Rosji, a w zakładach krawieckich wileńskich ubierała się klijentela nawet wybredna, zwykła ubierać się zagranicą, dziś tego nie można zaobserwować. Winna temu jest może w znacznym stopniu i moda sprowadzania różnych rzeczy z zagranicy lub. w lepszym wypadku, z innych miast Polski, lecz niewątpliwie znacznie się też do tego przyczynia i naogół niski obecnie poziom naszego rzemiosła.

— *Czy mógłby Pan Prezydent podać powody tego dość smutnego stanu rzemiósł w Wilnie?*

— Powodów jest bardzo wiele. W pierwszym rzędzie przyczyniła się do tego wojna. W pierwszych latach po jej wybuchu większe zakłady rzemieślnicze upadły, a późniejszy ciężki czas powojenny, inflacja i brak pracy do reszty dobiły ongiś bogate i świetnie prosperujące warsztaty pracy. Obecnie nadmierne świadczenia socjalne i system podatków zarówno państwowych jak i komunalnych nietylko, że w wielu wypadkach przekraczają zdolności płatnicze naszych rzemieślników, ale jeszcze, przez swą różnorodność, są bardzo uciążliwe i pochłaniają im bardzo wiele czasu.

Obarczony różnemi świadczeniami rzemieślnik, gdy im podołać nie może, zaczyna pisanie podań, odwołań i t. p., marnując na to czas, który mógłby przecież poświęcić rozwojowi swego przedsiębiorstwa. Pozatem w komisjach podatkowych rzemieślnicy są za mało reprezentowani, nie mówiąc już o tem, że wśród tych, którzy tam siedzą są i tacy, którzy nie rozumieją wcle swego obowiązku. Obowiązkiem takiego członka komisji jest bronić interesów tych, których reprezentuje, naturalnie bez szkody dla Skarbu Państwa, ale i bez krzywdy dla rzemieślników. Płacić każdy musi — od tego się nikt nie uchyla, ale płacić tyle, ile od niego się należy. Tymczasem dziś jest tak, że szereg właścicieli zakładów rzemieślniczych nie chce albo poprostu nie może rozszerzać swych warsztatów, ponieważ każdy nowy liczebnie pracownik przysparza mu tyle wydatków na świadczenia, że przewyższa to nieraz korzyści.

O tem, jak brak kredytu wpływa na stan rzemiosła mówić chyba nie potrzebuję. Jest to bolączka ogólna życia gospodarczego i na ten temat wiele już pisano. Szczególnie jednak daje się to we znaki rzemiosłu. Gdy przed wojną w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym był dział pożyczkowy tak zw. rzemieślniczy i każdy rzemieślnik mógł w nim zaciągnąć na dogodnych warunkach pożyczkę kilka tysięcy rubli na okres roku, dziś tego niema.

Potrzebujący musi pożyczać prywatnie płacąc procenta często przewyższające jego dochody, co go rujnuje.

— *Jakie są zadania Izby na najbliższą przyszłość?*

Przedewszystkiem dążyć będziemy do tego, by w czasie najbliższym prace Izby usprawnić i unormować. Koniecznem też staje się już dziś zorganizowanie komisyj egzaminacyjnych czeladniczych i mistrzowskich. Komisje te jednak może powołać tylko Walne Zebranie członków Izby, które odbędzie się prawdopodobnie w końcu tego miesiąca.

Pozatem na Walne Zebranie będzie też przygotowany materjał unormowania dziś dość skomplikowanych spraw terminatorskich. Dotychczas bowiem nie jest ustalony np. czas trwania nauki w poszczególnych zawodach ani też liczba terminatorów w poszczeg. zawod. w stosunku do ilości pozost. pracowników.

Nie jest również ustalona sprawa umów zawieranych między terminatorami a majstami. Oprócz tego leży jeszcze przed nami ogrom pracy zebrania materjału statystycznego koniecznego przy opracowywaniu różnych projektów i wniosków.

To są sprawy wymagające załatwienia w pierwszym rzędzie. Co zaś będzie w dalszej przyszłości o tem trudno narazie mówić.

Na tem rozmowa została zakończona.

Jotwicz.

Wyjazd Pana Prezydenta Rzplitej do Spały.

WARSZAWA, 15-XI. (Pat). Dziś o godz. 3 po południu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały na kilkudniowy pobyt.

Konferencja premjera z ministrem Staniewiczem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. premjer Świtalski odbył konferencję z min. reform rolnych p. Staniewiczem.

Odczyt p. premjera Świtalskiego o rewizji konstytucji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z inicjatywy i na zaproszenie prezydjum BBWR p. premjer Świtalski wygłosi odczyt w nadchodzący wtorek na temat rewizji konstytucji jako naczelnego zadania Sejmu. W sferach politycznych prelekcja p. premjera, która niewątpliwie będzie posiadała charakter oficjalny i przyniesie niewątpliwie skonkretyzowane tezy rządu na powyższy temat, wywołuje żywe zainteresowanie. Zauważyć trzeba, że będą to pierwsze enuncjacje rządu w związku z rewizją konstytucji.

Konferencja min. W. R. i O. P. z superintendentem Bursche.

WARSZAWA, 15-XI. (Pat). Pan minister W. R. i O. P. odbył dnia 15 b. m. z ks. superintendentem Juljuszem Bursche konferencję, której przedmiotem było omówienie rozpoczęcia prac nad ułożeniem projektu ustawowego uregulowania stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego. W konferencji brał udział dyrektor departamentu wyznań religijnych p. Potocki.

Narady „Piasta“ i „Stronnictwa Chłopskiego“.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w Sejmie obradował klub „Piasta“ i „Stronnictwo Chłopskie“. Klub Piast obradował pod przewodnictwem posła Witosa, który specjalnie w tym celu przybył do Warszawy. Charakterystycznem jest, iż nie wydano, jak to zazwyczaj się dzieje, komunikatów z przebiegu posiedzeń.

Jednakże w kuluarach sejmowych wiadomem się stało, iż posiedzenia te poświęcone są sprawie zjednoczenia Stronnictwa Chłopskiego, akcji, podjętej przez klub Piasta, po odroczeniu sesji Sejmowej.

Jednocześnie także w dniu wczorajszym obradował Centralny Komitet Wykonawczy PPS pod przewodnictwem posła Barlickiego. Posiedzenie poświęcone było sprawom organizacyjnym,

Stare kawały endeckie.

Nacjonalistyczne uchwały akademików krakowskich.

KRAKÓW, 15-XI. (Pat). Dzisiaj w południe odbył się na uniwersytecie Jagiellońskim wiec akademicki w sprawie ostatnich zajść. Wiec miał przebieg spokojny. Między innemi uchwalono rezolucję, domagającą się wprowadzenia numerus clausus oraz rezolucję w sprawie dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum. Po godzinnych obradach uczestnicy wiecu rozeszli się spokojnie.

Zarządzenie władz w sprawie demonstracyj studenckich.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie wszystkim władzom administracyjnym wojewódzkim, w związku z awanturą na uniwersytecie w Krakowie, by w żaden sposób nie pozwoliły na wszczynanie demonstracyj akademickich w miastach, w których istnieją uniwersytety i tłumili wszelkie manifestacje, zakłócające spokój publiczny w zarodku. Min. Oświecenia Publicznego zdecydowane jest, w razie dalszych awantur akademickich w Krakowie, do zamknięcia na pewien czas Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uchodźców z Rosji Niemcy chcą osadzić na pograniczu Polski.

BERLIN, 15.XI (Pat.) W związku z wczorajszemi naradami między przywódcami stronnictw parlamentarnych i przedstawicielami rządu w sprawie pomocy dla uchodźców niemieckich z Rosji donosi „Berliner Tageblatt“, że między innemi rozważany był plan osiedlenia części byłych kolonistów niemieckich w Niemczech. W/g informacyj „Local Anzeiger“, niemieckie towarzystwo kolonjalne w Darmsztacie zwróciło się do rządu prowincji heskiej z prośbą, aby interwenjowano u rządu Rzeszy w sprawie osiedlenia reemigrantów niemieckich na wschodniem pograniczu niemiekiem. Istnieje plan utworzenia specjalnego urzędu komisarza Rzeszy dla spraw uchodźstwa.

Jeszcze sprawa Locarna śródziemnomorskiego.

PARYŻ, 15.XI (Pat.) Wiadomość o podróży do Londynu generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Erica Drummonda dla przedłożenia Hendersonowi projekku paktu śródziemnomorskiego na wzór Locarna, w którym Anglja gwarantowałaby bezpieczeństwo wzajemne Francji i Włoch tak samo, jak gwarantuje w układach lokarneńskich wzajemne bezpieczeństwo Francji i Niemiec, wywołuje, pomimo ogłoszonego wczoraj zaprzeczenia ze strony Anglji, ożywione komentarze w prasie.

Dzienniki upatrują w tym projekcie głównie zamiar doprowadze nia do zmniejszenia liczebności francuskiej marynarki wojennej.

Francja buduje nowe okręty wojenne.

PARYŻ, 15.XI (Pat.) Minister marynarki złożył w Izbie Deputowanych projekt ustawy, upoważniającej do budowy w ciągu roku 1930, poczynając od 1 stycznia, szeregu jednostek morskich, przewidzianych w programie morskim, a mianowicie 1 krążownika, 6 kontrtorpedowców i 6 łodzi podwodnych, o łącznym tanażu 48 tys. tonn. Związane z tem wydatki, przewidziane w programie morskim w wosokości 1 268.228.000 fr. będą zawarte w budżetach marynarki w latach 1930—1934 włącznie.

Zwycięstwo jeźdźców polskich w Ameryce.

WARSZAWA, 15.XI. (Pat.) W konkursach nowojorskich Polacy zdobyli jedną pierwszą nagrodę zespołową — Puhar Narodów i jedną drugą. W konkursach indywidualnych jeźdźcy polscy zdobyli drugich miejsc 2, trzecich — 3, czwartych — 5 i piątych — 1. Tegoroczne konkursy przyniosły Polsce dużo większą ilość zwycięstw i nagród, niż w roku ubiegłym.

Gdańsk wysiedla b. oficerów rosyjskich.

GDAŃSK, 15-XI. (Pat). Senat w. m. Gdańska wydał zarządzenie, zabraniające istnienia w Gdańsku orgauizacyj byłych rosyjskich oficerów i wojskowych, wychodząc z założenia, że ich działalność szkodzi interesom gdańskim. W związku z tem prezydjum policji gdańskiej wydaliło z obszaru w. m. Gdańska byłych generałów rosyjskich Glasenappa, Lebiediewa i Djakowa.

Na polskiem morzu.

WARSZAWA, 15.XI. (Pat.) W dniu 12 b. m. o godz. 3 po południu w czasie silnego wiatru wschodnio-południowege morski urząd rybacki w Gdyni otrzymał telefonicznie wiadomość, że dwie łodzie rybackie z Karwi obsadzone 15 rybakami wyszły w morze i znajdują się w niebezpieczeństwie.

O godz. 4 po południu na poszukiwanie tych łodzi został wysłany z portu holownik „Ursus“, który dotarł aż do okolic Leby. Jednak pomimo dawanych sygnałów rozbitków nie odnalazł i o godz. 2 w nocy wrócił do portu.

O godz. 3 w nocy wyruszył na poszukiwanie rybaków kuter morskiego instytutu rybackiego „Ewa“, który do południa 13 b. m. nie powrócił. W międzyczasie nadeszła wiadomość, że poszukiwane łodzie rybackie wraz z załogą wylądowały ubiegłej nocy na wybrzeżu wpobliżu Karwi.

Katastrofa autobusowa.

KRAKÓW, 15.XI (Pat.) Dziś rano wydarzyła się wpobliżu Krakowa katastrofa autobusowa, której ofiarą padło 11 osób, ponosząc cięższe i lżejsze obrażenia. Ciężko rannych po opatrzeniu przewieziono do szpitala w Krakowie. Przyczyną katastrofy autobusu była śliska droga, po której antobus zsunął się i wpadł do rowu. Autobus został kompletnie zniszczony.

Zuchwały napad bandycki.

BOUFFALLO, 15.XI (Pat.) W czasie przyjęcia w jednym z tutejszych domów wtargnęła przez okno do sali, gdzie odbywała się uczta banda złodziei, która napadła na 18 osób, znajdujących się przy stole i ograbiła je z biżuterji i kosztowności na ogólną sumę 8 tys. f. Goście w pierwszej chwili przypuszczali, iż chodziło tu o żart, będący w programie wieczoru i zdali sobie sprawę z rzeczywistości dopiero wtedy, gdy zostali związani i ograbieni z kosztowności.

Bomba w mieszkaniu radcy magistratu m. Chicago.

CHICAGO, 15.XI. (Pat). W mieszkaniu Breena, radcy prawnego magistratu m. Chicago, wybuchła bomba, która zniszczyła mieszkanie. Siłą wybuchu Breen i jego żona wyrzuceni zostali z łóżek.

Zaczadzenie.

NORFOLK (Wirginja), 15.XI. (Pat). Wskutek zaczadzenia gazem, wydobywającym się ze specjalnego systemu ochraniacza przeciwko torpedom, przyczepionego do ścian okrętu, budowanego w tutejszej stoczni, ponieśli śmierć jeden oficer marynarki i jeden marynarz. Siedem inych osób z objawami zatrucia gazem odwieziono do szpitala.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

WIADOMOŚCI z KOWNA

MIN. ROLNICTWA O SPRAWACH GOSPODARCZYCH.

Min. Rolnictwa p. Aleksa udzielił „Rytasowi“ wywiadu, w którym porusza szereg aktualnych zagadnień gospodarczych.

Konjunktury zbożowe, jeżeli chodzi o ceny, nie są pomyślne. Do spadku cen na zboże przyczyniły się Niemcy i Polska, rzucając duże ilości zboża na rynki nadbałtyckie.

Kredyt wewnętrzny stał się znacznie dostępniejszy. Koszta utrzymania urzędów zmalały i malwersacje stały się rzadsze.

Centr. Bank „Uk. Sajungi“ zostanie zlikwidowany, w związku z ciężką jego sytuacją.

Rząd dokłada starań, by instytucje kredytowe działały możliwie sprawnie.

KRYTYCZNA SYTUACJA KŁAJPEDZKIEGO PRZEM. DRZEWNEGO.

„Mem. Dampfboot“ z naciskiem podkreśla w jednym z ostatnich numerów fatalną sytuację kłajpedzkiego przemysłu drzewnego.

Opinja publiczna kłajpedzka zaalarmowana została wiadomością o likwidacji firmy Kolitz (w Szyłokarczmie), jednej z największych przetwórni drzewnych na obszarze kłajpedzkim. Tem silniej się uwypukliła przez to fatalna wprost sytuacja przemysłu drzewnego, stanowiącego jak wiadomo, główne zajęcie Kłajpedzian przed wojną.

W latach ostatnich czynne były na gruncie kłajpedzkim zaledwie trzy tartaki samowystarczalne i to z przerwami paromiesięcznemi w roku. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest jak wiadomo znikomy spław drzewa Niemnem. Przed wojną wyrażał się on cyfrą 1 milj. festmetrów rocznie, obecnie zaś zaledwie 100—150 tys. festm.

DEMENTI W SPRAWIE RZEKOMEGO NAWIĄZANIA STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH Z POLSKĄ.

W związku z wiadomością, jaka się ukazała w jednym z ostatnich numerów „Il. Kur. Krak.“ o rzekomej naradzie rządowych sfer litewskich w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych z Polską, miarodajne koła kowieńskie kategorycznie wiadomość tę dementują. Rząd litewski wcale nie zamierza wystąpić z inicjatywą podjęcia z Polską jakichkolwiek rokowań gospodarczych.

ODROCZENIE OBRAD LIT.-NIEM. W SPRAWACH OBYWATELSTWA.

W dniu 11 b. m. na posiedzeniu mięszanej komisji litewsko-niemieckiej do spraw obywatelstwa, odroczono dalsze obrady komisji do 21 stycznia 1930 r. Narady toczyć się będą w Królewcu.

MILJONOWE KREDYTY M-STWA ROLN. NA ZAKUP ZBOŻA.

W związku z niepomyślnemi konjunkturami rynku zbożowego, uchwalił gabinet ministrów asygnować ministerstwu rolnictwa 1 milj. lt., tytułem kredytów na zakup rezerw zbożowych w celu powstrzymania spodziewanego spadku cen.

NOWY DYREKTOR BANKU LITEWSKIEGO

Stanowisko dyrektora Banku Litewskiego, wakujące jek wiadomo po prof. Jurgutisie, objąć ma Starkus (ch. d.).

SZWEDZI BUDUJĄ NA LITWIE FABRYKĘ PAPIERU

Szwedzki syndykat zapałczany zamierza założyć na Litwie fabrykę papieru, w związku z wydzierżawieniem monopolu zapałczanego.

EPIDEMJA TYFUSU PLAMISTEGO W SZAWLACH.

W czasach ostatnich szerzy się epidemja tyfusu plamistego w Szawlach.

EKSPORT MASŁA.

W okresie 10 mies. r. b. eksportowała Litwa 2.477.032,5 kg. masła, czyli o 1.072.375 kg. więcej niż w odnośnym okresie r. ub. (1.404.657,5 kg.) Niemcy pochłonęły 68,38 proc. eksportu, Anglja 28,42 proc., Danja — 2.24 proc., Szwajcarja — 0,88 proc.

PIERWSZE CZASOPISMO LITEWSKIE W KANADZIE.

W ubiegłym miesiącu ukazało się w Kanadzie pierwsze czasopismo w języku litewskim. Jest to miesięcznik pod tyt. „Kanados Lietuwis“ (Litwin Kanadyjski).

Strajk 3 tysięcy robotników.

LILLE, 15-XI. (Pat). 3 tysiące robotników przemysłu stalowego rozpoczęło dziś strajk.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 20-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padło na N-ry: 40 tys. 81933; 20 tys. 188742; 5 tys. 205118; 2 tys. 134199, 163803; 1 tys. 98680, 178149.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z ruchu spółdzielczego spożywców.

Konferencja gospodarcza.

W lokalu wileńskiego oddziału Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej we własnym domu przy zaułku Rossa Nr. 3 w Wilnie odbyła się dnia 20 października r.b. konferencja gospodarcza, w której wzięło udział 48 delegatów spółdzielni oraz 3 przedstawicieli Centrali Związku w Warszawie. Na konferencję zostali także zaproszeni w charakterze gości słuchacze odbywającego się w Wilnie kursu spółdzielczego. Przewodniczyli kolejno inż. A. Trepka i dyr. St. Godecki.

Dyrektor J. Jasiński i p. J. Nijak z Warszawy zobrazowali ogólny stan Związku, który, pomimo niewielkiego stosunkowo wzrostu obrotów, należy uważać za dobry. Wartość produkcji własnej przekroczyła liczby roku ub. o 10 proc. i osiągnęła sumę zł. 3 664 675. Następnie omówiono szczegółowo sprawy handlowe dotyczące węgla, ziemiopłodów i ich przetworów, różnych artykułów krajowych i zagranicznych.

Kierownik wileńskiego oddziału Związku p. A. Łoziński w sprawozdaniu swojem stwierdził, że obroty oddziału ze zł. 3.072.261 — za 9 miesięcy roku ubiegłego wzrosły do sumy 3.680 549.— za 9 miesięcy roku bieżącego t. zn. o 20 proc. Z poszczególnych artykułów największy wzrost wykazuje sprzedaż żyta, mąki żytniej i pszennej, kasz, ziemniaków, oleju i oliwy, cementu, skór, wyrobów tytoniowych i t. p. Z zakresu działalności organizacyjnej p. Łoziński podkreśla powstanie na terenie okręgu 6-ciu nowych spółdzielni spożywców: w Plussach, Mieżanach, Bortelach, Żodziszkach, Osipowiczach i Szarkowszczyźnie i zorganizowanie kursu dla pracowników spółdzielczych. Wkończu, przedstawia nowy projekt warunków sprzedaży towarów spółdzielniom i nawołuje do ściślejszej współpracy.

Po dłuższej, ożywionej dyskusji powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Wobec coraz liczniejszych przejawów organizowania się prywatnego rynku kapitalistycznego, który ze względu na wzrastające znaczenie gospodarcze ruchu spółdzielczego, stara się wszelkiemi sposobami ruch ten osłabić przez odciąganie spółdzielni od własnej ich hurtowni drogą walki konkurencyjnej cenami, warunkami kredytowymi, lepszem obsługiwaniem spółdzielni przy tranzakcjach zawieranych z firmami prywatnemi z pominięciem Związku — konferencja okręgowa, odbyta w Wilnie w dn. 20 października 1929 r. przypomina spółdzielniom o konieczności zwartego działania całego ruchu spółdzielczego i uchwala zobowiązać wszystkie spółdzielnie spożywców okręgu wileńskiego do najbardziej lojalnego zakupywania w Związku tych wszystkich towarów, które Związek prowadzi, czy to przez skład, czy też bezpośrednio.

Równocześnie konferencja postanawia, aby pełnomocnicy spółdzielni okręgu wileńskiego na najbliższy zjazd Związku postarali się przeprowadzić na zjeździe uchwałę, któraby zobowiązywała wszystkie spółdzielnie do czynnego współdziałania ze Związkiem w zakresie nabywania towarów".

Ze sprawozdania lustratora okręgowego p. J. Malko wynika, że rozbudowa organizacyjna i gospodarcza spółdzielni w okręgu wykazuje stałe postępy. Z zestawienia nadesłanych sprawozdań 12 spółdzielni za 1-sze półrocze r. b. widać, że przybyło im 155 nowych członków. Obroty wzrosły, w porównaniu z rokiem ub. o 42 proc.

Dyr. Jasiński omówił zasady organizacji przy Związku działu bankowego pod nazwą Związkowej Kasy Oszczędności, nawołując spółdzielnie do wytężonej akcji w kierunku gromadzenia drobnych oszczędności członków.

W wolnych wnioskach została zatwierdzona jednomyślnie uchwała Rady Okręgowej, domagająca się od Zarządu Związku wznowienia etatu organizatora dla Okręgu Wileńskiego. Następnie, na wniosek p. Korobiejnika z Mołodeczna, powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Konferencja Spółdzielni Spożywców okręgu wileńskiego, stwierdzając, że największą bolączką społeczeństwa okręgu w sprawie jego położenia materjalnego i moralnego jest masowe używanie napojów alkoholowych — postanawia wezwać wszystkie spółdzielnie by wystąpiły z inicjatywą do czynników państwowych i komunalnych o wprowadzenie prohibicji na terenach ich działalności".

Uchwałę powyższą zebranie powitało grzmotem oklasków. Konferencję zakończono o godz. 8-ej wieczorem.

Ciężka sytuacja naszych rolników.

Rolnictwo naszego kraju jak stwierdza „Gazeta Handowla" — przeżywa kryzys, który zaostrzony nieurodzajem z r. 1928 bynajmniej nie został złagodzony, ostatnim względnym urodzajem, tem bardziej, iż urodzaj ten nie można nazwać ogólnym, gdyż w Brasławszczyźnie a częściowo i w innych powiatach zbiory tegoroczne wypadły źle.

Pomocy zaś państwowej dla tej upośledzonej pod wieloma względami dzielnicy, dotychczas, oprócz datków na rzecz głodn. oraz częściowych ulg podatkowych (dla pow. brasławskiego), nie zastosowano.

W pierwszym rzędzie czynniki miarodajne nie zastosowały dotychczas większych ulg różniczkowych przy przewozie na dalsze odległości. A sprawa wprowadzenia tych ulg dla naszego życia gospodarczego jest sprawą palącą.

Rolnictwo nasze pod wieloma względami znajdują się w warunkach o wiele gorszych niż rolnictwo innych dzielnic Państwa. Odległość od uprzemysłowionych dzielnic Państwa, powoduje, iż rolnicy sprowadzając tak potrzebne np. nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i t. p. zmuszeni są ponieść nieproporcjonalne do swych dochodów wydatki. Wskutek tego większa część rolników do dnia dzisiejszego nie jest w stanie sprowadzać nawozy, któreby ulepszyły ubogą glebę. Odbije się to na zbiorach, które są słabe. Wartość zaś samej produkcji również maleje.

Dla przykładu weźmy chociażby następujące fakty: Tak przy przewozie maszyn rolniczych z Grudziądza do Wilna koszty za 100 kg wynoszą — 12 zł. 30 gr. Natomiast rolnik warszawski płaci za to samo tylko 9 zł. 60 gr. Różnica poważna, tem bardziej, jeżeli się weźmie pod uwagę sytuację rolnika naszego i rolnika z Zachodniej Polski.

Podwyższenie taryf kolejowych sytuację tę jeszcze bardziej pogorszy. Właśnie dlatego też sprawa ulg taryfowych powinna być jedną z pierwszych. Tem bardziej, iż dotychczasowa taryfa różniczkowa nie uwzględnia terenów północno-zachodnich, jako odległości b. poważnych. Zostaną one uwzględnione, o ileby taryfa różniczkowa stosowana była na odległości do 1000 klm. W pierwszym rzędzie naszym rolnikom chodzi o obniżenie taryfy na przewóz łubinu, jako najważniejszego nawozu sztucznego, który, ze względu na ostry, nie sprzyjający klimat, źle dojrzewa, a przeto sprowadzany jest z innych dzielnic.

Obecnie stosowana przez kolejnictwo na przewóz łubinu, klasa 9 taryfy powoduje, że nawóz ten jest zbyt drogi. Z tego też względu staje się on luksusem na który nie każdy może pozwolić. Konsekwencją tego jest, że jakość zboża z ziem północno-wschodnich przedstawie się źle. Z tego też względu upada ewentualność wywozu zboża i rolnikom pozostaje tylko do dyspozycji rynek miejscowy, który również staje się zagrożonym przy zrównaniu stawek przewozowych na mąkę i zboże. Zrównanie bowiem tych stawek powoduje że do naszego rynku dostarczane będzie nie zboże lecz mąka. Zagraża to w pierwszym rzędzie istnieniu młynów miejscowych, których zdolność nabywcza, wobec konkurencji mąki z innych młynów — zamiejscowych, upadnie. Odbija się to naturalnie na rolnikach, jako dostawcach zboża do miejscowych młynów.

Z tego też względu, zdaniem sfer rolniczych, stawki na zboże i mąkę, powinne być nietylko że nie zrównane, lecz zróżniczkowane o jakie 30 pr.

Drugą ujemną stroną oddalenia ziem wschodnich, jest to, że ulgowa taryfa kolejowo-eksportowa stosowana jest przy odległościach większych niż 370 klm. Wobec tego, że ze względu na wielkie koszty przewozowe nie można uskuteczniać eksportu z Wileńszczyzny przez granice zachodnie, do dyspozycji pozostaje granica północna ze stacją Zemgale, której odległość od ośrodków rolniczych jest mniejsza, niż 370 klm. Naprz. od Wołkowyska do Zemgale — 351 klm., Baranowicz — 347, Lidy — 242, Bieniakoń — 197. Z tego też względu przy stosowaniu li tylko ulg eksportowych na większe niż 370 klm. odległości, upada możliwość eksportu z naszego kraju przez st. Zemgale.

Odbija się to również na eksporcie lnu, który na terenie Ziem Wschodnich jest obecnie b. ważnym produktem eksportowym.

Wprowadzenie zaś ulgowych taryf eksportowych na włókno lniane, znacznie przyczyni się do eksportu tego produktu.

Obniżenie stopy redyskontowej.

NOWY JORK, 15-XI. (Pat). Federal Reserve Bank of New-York zniżył stopę redyskonta o pół procent do 4 i pół proc.

Giełda warszawska z dn. 15.XI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Belgja	124,82—125,13—124,51
Londyn	43,51—43,62—43,40
Nowy York	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Paryż	35,13—35,22—35,04
Szwajcarja	172,90—173,33 172,47
Stokholm	239,70—240,30—239,10
Wiedeń	125,37—125,68—125,06
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin	213,30
Gdańsk	173,90
PAPIERY PROCENTOWE:	
Pożyczka inwest.	119,25—119,00
Premjowa dolarowa	65,50—64,75
5% konwersyjna	50,25
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	47,20—47,50
8% ziemskie	70,00
7% ziemskie dolarowe	75,00
8% warszawskie	67,50—67,75
5% warszawskie	50,75
AKCJE:	
Bank Polski	165,50—170,25
Bank Zachodni	75,00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Cukier	30,00
Firley	43,00
Węgiel	76,25—76,00
Nobel	13,00
Lilpop	35,00—35,50
Modrzejów	20,00
Ostrowiec I—III em. s B.	70,00
Starachowice	23,00—23,25

Polityka zagraniczna Litwy.

Wywiad z litewskim min. spr. zagr. dr. Zauniusem.

KOWNO, (Tel. wł.). Nowy litewski minister spraw zagranicznych dr. Zaunius przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy, którym udzielił wywiadu na temat polityki zagranicznej Litwy.

Zadanie naszej polityki zagranicznej — oświadczył dr. Zaunius — sprowadza się do tego, żeby państwo nasze z naszą stolicą Wilnem powstało znowu w granicach historycznych, jak to przewiduje konstytucja litewska. Dążenie do tego celu jest świętym obowiązkiem w działalności każdego, kto ma związek z naszą polityką zagraniczną. Wszystkie pozostałe zadania są tylko pobocznemi środkami do osiągnięcia tego podstawowego zadania.

Dalej dr. Zaunius omówił wywiad, udzielony prasie litewskiej przez naczelnika wydziału wschodniego M.S.Z. p. Hołówkę w czasie pobytu w Rydze (W wywiadzie tym naczelnik Hołówko stwierdził, że osiągnięcie porozumienia polsko-litewskiego zależy przedewszystkiem od Litwy). Już na konferencji w Królewcu — powiedział dr. Zaunius — prof. Woldemaras proponował Polakom wypracowanie dla Wileńszczyzny specjalnego statutu. Usłyszawszy to oświadczenie, Zaleski wskoczył wówczas z krzesła i powiedział, że takiej propozycji nie może on nawet wysłać do Warszawy. Dlatego minister Zaunius uważa, że oświadczenia Hołówki zawartego w jego ostatnim wywiadzie, nie należy traktować poważnie. Bardzo być może — zdaniem ministra — że po przyjeździe do Warszawy p. Hołówko będzie nawet zaprzeczał opublikowanemu z nim wywiadowi.

Na zapytanie, o ile właściwe jest oświadczenie krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", jakoby rząd litewski zdecydował się rozpocząć znów pertraktacje z Polską, dr. Zaunius odpowiedział: „W swoim czasie Litwa posłała do Polski projekt litewsko-polskiej umowy handlowej. W odpowiedzi na to Polska zakomunikowała, że do Kowna przyjedzie przedstawiciel Ministerstwa Spr. Zagranicznych Szumlakowski z odpowiedzią. I istotnie, przybył wkrótce p. Szumlakowski i przywiózł odpowiedź, oświadczającą, że Polacy przyjmują projekt litewski jako podstawę dla dalszych pertraktacyj, ale z szeregiem zastrzeżeń, które trzeba będzie załatwić. Polacy prosili wtedy o zwołanie drugiej konferencji, ażeby omówić wszystkie detale co do umowy handlowej. Myśmy odpowiedzieli że jesteśmy radzi tej propozycji i prosiliśmy Polaków, ażeby przed zwołaniem konferencji przedstawili nam w formie pisemnej swoje uwagi do przesłanego przez nas projektu. I oto minęło już 6 miesięcy od tego czasu, kiedy Szumlakowski wyjechał z Kowna, a Polacy nie dają znaku życia o sobie. Widocznie w kołach polskich istniały inne zamiary".

Następnie ministrowi zadano pytanie w sprawie wystąpienia Sleżewicziusa na niedawnej konferencji laudininków, na której Sleżewiczius w swoim referacie oświadczył, że Litwa jest izolowana w stosunkach międzynarodowych i że grudniowa rezolucja Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie jest wielkim ciosem dla Litwy. Polemizując z tem oświadczeniem dr. Zaunius zaznaczył, że rzeczywiście Litwa nie posiada zbyt wielu przyjaciół, jednakże nie należy mówić o jej izolacji w znaczeniu międzynarodowem. Taką myśl możnaby dopuścić tylko w tym wypadku, jeśliby państwa europejskie miały zamiar zaszkodzić Litwie. Sytuacja komplikuje się tem — ciągnie minister — że niektórzy nasi sąsiedzi znajdują się, niestety, w zbyt bliskich stosunkach z Polską i inaczej patrzą na rzeczy, niż my. Co się tyczy rezolucji Ligi Narodów — mówił Zaunius — w-g naszych informacyj Polska traktuje tę rezolucję jako minus dla swojej dyplomacji. Dlatego nie należy uważać tej rezolucji za szczególny zawód dla Litwy. Być może stosunek Ligi Narodów mógłby być inny, ale ja nie mogę krytykować działalności swego byłego szefa.

Następnie minister, zapytany w sprawie doniesienia gazety ryskiej „Socialdemokrats" o tem, jakoby Łotwa występuje w roli pośrednika pomiędzy Polską a Litwą w sprawie kolei libawo-romneńskiej, odpowiedział „Nic o tem nie wiem. W tej sprawie polityka litewska jest zupełnie nienaruszalna, ponieważ wznowienie ruchu na kolei libawo-romneńskiej jest dla nas nie do przyjęcia. Wznowić ruch na tej kolei — znaczyłoby to otworzyć granicę pomiędzy Polską a Litwą, przeciwko czemu, oczywiście, Litwa protestowałaby".

Zkolei ministrowi zadano pytanie o możliwościach utworzenia związku państw bałtyckich. Taki związek — odpowiada dr. Zaunius — oczywiście jest bardzo pożądany. Mógłby on być mocną siłą polityczną. Nie należy jednak negować tego, że narazie taki związek jest zupełnie nie do urzeczywistnienia. Wystarczy powołać się chociażby na trudności, jakie powstały między Łotwą a Estonją. Wogóle wspólna polityka państw bałtyckich byłaby możliwa tylko w tym wypadku, jeśliby państwa te jednakowo odnosiły się do określonych zagadnień. My pierwsi bylibyśmy szczęśliwi, gdyby powstała taka możliwość, jednakże, niestety, zagadnienie litewskie stoi jeszcze na przeszkodzie naszemu porozumieniu. — Co się tyczy zwłaszcza Łotwy, byłbym zadawolony, gdyby Łotwa przestrzegała chociażby zupełnej neutralności. Jednak że o takiej neutralności ze strony Łotwy niema mowy. Na poparcie tego twierdzenia dr. Zaunius przytacza cały szereg przykładów. Oficerowie łotewscy, którzy odwiedzili Warszawę i wrócili stamtąd do Rygi — cytuje Zaunius — oświadczyli, że lotnictwo łotewskie koniecznie należy zreorganizować na wzór polski. Można wskazać na szereg wzajemnych wizyt wojskowych łotewskich i polskich. Łotwa i Polska — jak utrzymuje Zaunius — prowadziły pertraktacje co do wspólnej organizacji w-g jednego wzoru, instytucji samoobrony. — Jak widzimy, można przytoczyć cały szereg dowodów istnienia bliskiego braterstwa wojskowego pomiędzy Polską a Łotwą, co oczywiście koliduje z pojęciem całkowitej neutralności Łotwy. Co się tyczy Estonji, to także istnieje wiele dowodów, że Estonja uchyla się od przestrzegania całkowitej neutralności.

Na zapytanie, czy będzie rozpatrywany w Lidze Narodów raport komisji tranzytowej, dr. Zaunius odpowiedział, że najbliższe posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się w styczniu; tymczasem raport komisji tranzytowej jeszcze jest szczegółowo badany przez podkomisję, która dopiero w marcu przedłoży raport komisji i od tego raportu będzie zależał los całego zagadnienia.

Wreszcie dr. Zauniusa zapytano, czy możliwy jest przyjazd łotewskiego prezydenta Zemgalsa do Kowna. W sprawie tej oznajmił mninister: „Nic zupełnie pewnego nie wiem. Wiadomo mi tylko, że w swoim czasie prezydent Zemgals ujawnił chęć odwiedzenia Kowna. Od tego czasu nic się nie zmieniło, ale też w sprawie przyjazdu prezydenta Łotwy nic konkretnego się nie wyjaśniło".

Poincaré o zaletach i wadach parlamentaryzmu.

PARYŻ. 15.XI. (Pat). W prasie porannej ukazał się przekład ostatniego artykułu Poincaré'go, zamieszczonego w argentyńskim dzienniku „La Nacion", w którym omawia on zalety i wady systemu parlamentarnego, a w szczególności jego działalność we Francji.

Podkreśliwszy niedomagania polityczno-konstytucyjne, dające się odczuwać w wielu państwach, posiadających oddawna ustrój parlamentarny, omówiwszy dalej rolę, wyznaczoną prezydentowi republiki przez konstytucję francuską, autor przyznaje, że system ten uzależniony jest stale od odruchów zgromadzeń ustawodawczych i naraża kraj na poważne wstrząsy w rodzaju tego, z którego obecnie wybrnęła Francja. Nie bacząc jednak na poprawę warunków politycznych i gospodarczych, egzystencja rządu staje się dosyć trudną w obecnych warunkach, wymagających od jego członków wysiłku, przekraczającego nieraz siły ludzkie.

Przedstawiwszy dalej piętrzące się przed każdym ministrem trudności wobec konieczności występywania wobec różnych stronnictw politycznych, następnie przed Izbą i Senatem oraz dawania przy każdym, najdrobniejszym nawet projekcie, wielokrotnych wyjaśnień, zanim uzyska ostateczną aprobatę, autor artykułu zaznacza, że podobne rozproszenie działalności ministrów wywiera zgubny wpływ na ich pracę w poszczególnych resortach.

Należy temu zaradzić, zwalczając przedewszystkiem wszelkie partyjnictwo. Niewątpliwie Francja potrafi to uczynić. Niechaj rząd rządzi sam; niech senatorowie i deputowani kontrolują ministerstwa, zajmują się działalnością ustawodawczą, niechaj nie uważają siebie za ministrów lub podsekretarzy stanu.

Nowości wydawnicze.

Tadeusz Łopalewski. *Rozmowa w drodze.* Wilno 1929 roku. Nakł. i druk M. Latour'a.

Z ustroju swego psychicznego poeta, autor nowel powyższych odznacza się cierpliwem i sumiennem szukaniem swoich dróg ulegając jak dotąd rozmaitym wpływom. Poezje i proza jego przepojone są uczuciem mistycznej sprawiedliwości i przewagi czynników duchowych nad czynami ludzkiemi. Zebrane w garść utwory rozsypane po pismach wileńskich nie wszystkie są równomierne. Najlepsze, gdyż prócz analizy duszy mają też i plastykę wizji, są *Rozmowa w drodze*, *Ziemia*. Również silne wrażenie robią niesamowite opowieści *Ksiądz Dominik*, *Upiór i Mauritania*, ta ostatnia zwłaszcza jest istnym poematem prozą, o dużej sile wizyjnej. Jeśli porównamy zawarte w tym tomiku utwory, z temi fragmentami które p. Łopalewski czytał na Środzie Literackiej, to stwierdzimy duży postęp w kierunku uplastycznienia obrazów i pogłębienia psychiki ludzkiej.

Biblioteka Laureatów Nobla. *Selma Lagerlöf. Anna Swärd.* Książka znanej, 70-letniej już autorki, jest III cią częścią cyklu którego pierwszy i drugi tom noszą tytuł: *Pierścień Löwensköldów i Szarlotta Löwensköld*; trylogja ta, to tragiczna historja osnuta na baśniowych podaniach starego rodu, sięgająca XII w. (trylogja dzieje się na początku XIX). Chodzi o sygnet rodu za którego skradzenie ginie trzech ludzi, a za to ścigany przekleństwem kobiety ród Löwensköldów, marnieje i musi poświęcić trzech członków swej rodziny na zadośćuczynienie. W bohaterze Karolu Arturze kochają się trzy kobiety, i on je kocha każdą po swojemu, ale wskutek ciążącej klątwy, której spełnieniem trudni się zły duch jego rodziny, wstrętna intrygantka Malwina Spaak, stacza się na dno nędzy materjalnej, umysłowej i moralnej. Darmo chce go ratować piękna, dumna, śniada Szarlotta, darmo poświęca się jemu prosta, śliczna i dobra Anna, przekleństwo ściga jak pierścień Nibelungów tych ludzi. Książka składa się jak zwykle u Selmy Lagerlöf z szeregu nowel, powiązanych ze sobą nicią przewodnią, ale przedstawiających coraz to inne środowisko i całokształt poszczególnego zdarzenia. Rzewność i humor przeplatają się wzajem, podziwiać należy świeżość talentu i fantazję 70-letniej laureatki, która w tym ponurym protestanckim fatalizmie zdoła wykrzesać iskry radości.

Gracja Deledda. Annalena Bilsini. Z włoską autorką przenosimy się na słońcem zalany półwysep Apeniński, pod gorące niebo Italii. Z rodzinnej Sardynji przeniosła się tym razem autorka nad brzegi Padu i opisuje tam z pysznem bogactwem kolorytu miejscowego rodzinę dzierżawców Bilsinich, trzymanych w garści przez matkę rodu Annalenę. Stosunki rodzinne, zbiór wina i kukurydzy, zdarzenia najzwyklejsze, składają się na treść książki, żadnej tam mistyki i predestynacji jak u Selmy Lagerlöff, wszystko dzieje się w jasnym świetle słońca, któremu ta powieść jest tak przepojona, że nawet tragedje miłosne i inne przechodzą, jak burze letnie.

Bibljoteka autorów polskich. Poznań Wyd. polskie A. Wegner. *Stanisław Wasylewski.* Bardzo przyjemne miasto.

Zdaje mi się że dwa są tylko miasta w Rzeczypospolitej tak mocno kochane przez autochtonów: Wilno i Lwów. Te uczucia wytwarzają specyficzne właściwości, wady i zalety, a przedewszystkiem zainteresowanie się dziejami rodzinnego grodu. Autor licznych obrazków z przeszłości, opowiedzianych z bogactwem słów dowcipnych i wesołych, i w tej książce o kochanem „Lwowisku" jak je nazywa Grottger, daje 12 obrazów pełnych erudycji i lśniącego humoru jak sepety, kędy i dukat obrączkowy, i denary się mieszczą. Jest to drugie wydanie tych ciekawych studjów w lekkiej formie podających setki szczegółów z życia Lwigrodu poprzez stulecia. Specjalnością p. Wasylewskiego jest „branie" znanych nawet zdarzeń lub postaci, i oświetlanie ich od nowa z tyłu ciekawemi dodatkami, że się czyta o każdem zdarzeniu i osobie jak o najnowszem odkryciu.

Jerzy Kossowski. Cyrk. Ostatnia powieść poczytnego autora nie jest najlepszą. Nieszczęściem jest dla autorów jeśli z punktu mają zbyt duże powodzenie. Świadomość że każdą rzecz sprzedadzą, że znajdzie się nakładca, że często ci tyrani literatów sami się zgłaszają, sprawia, że licząc na efekt powodzenia autor nic nie przemyśla, nie stara się opracować i pisze aby prędzej i więcej.

Cyrk autora tak zajmujących powieści jak Zielona Kadra, Kłamca Ceglany dom, należy do tych utworów pisanych naprędce. Losy Rańcewicza, bogacza zakochowującego się w cyrkownej dziewczynie Mary, kochanej przez starzejącego się Livenza, jest sentymentalna i opowiedziana jakoś naiwnie a płytko. Przypomina to Sewera w najlepszych miejscach a Staśka w gorszych. Być może zresztą, że, ponieważ dużo jest mowy o miłości i ponieważ wszyscy cyrkowcy kochają się idealnie w Mary, książka ta będzie miała tyle wydań co Trędowata lub Dzikuska. O gustach publiczności trudno mieć pojęcie, póki się nie objawią dotykalnie.

Powieści Wassermana. Moda jest na pisanie cyklów, czyli utworów połączonych ze sobą jakąś, często nikłą nicią przewodnią. Autor niemiecki, dziś najpoczytniejszy bodaj, (po Remarque'u oczywiście), powieściopisarz powojenny, nie waha się stawić przed oczy rodaków i całego świata nędzy i boleści współczesnego bytowania. Porusza też śmiało zagadnienia społeczne i wynikłe ze złego ustosunkowania tychże tragiczne konflikty. W powieściach *Urok życia i Groza śmierci* oraz w *Sprawie Mauriciusa* pisze o prawie, sprawiedliwości i omyłkach sądowych, co wobec sprawy Jakubowskiego nabiera specjalnego znaczenia. W innych znów powieściach *Czterdziestoletni mężczyzna*, *Eugenjusz Faber*, *Niewolnicy życia*, traktuje autor temat powojennych małżeństw, rozkładu rodziny, upadku ogniska domowego wskutek potrzeby zarobkowania dla kobiet oraz długiej rozłąki. Wasserman wprowadza istny tłum postaci i typów do swych utworów i przez to nieraz staje się mętny i zagmatwany, a treść gubi się w chaotycznych rozważaniach silnie zabarwionych rosyjskim mistycyzmem, znać na nim wpływ Ehrenburga i Dostojewskiego.

Jarosław Hasek. *Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej* (*Szwejk na tyłach*, *Na froncie*, *W niewoli*). Oto znów cykl, trylogja z jednym bohaterem, na temacie wojny oparty. Ale jakże innaczej wojna światowa wygląda w interpretacji p. Haseka, niż u niemieckiego, francuskiego lub polskiego autora! Bo i prawda, co naród to inną prowadził wojnę innego się czego spodziewał i o coś innego walczył. „Pepiczki" nie zostawiły w pamięci wojowników żadnego fragm. dodatnich wspomnień, rycerskości, braterstwa w niedoli nie wykazały, do bicia się entuzjazmu nie miały. Pacyfiści to nie tragiczni jak Remarque, ale chytrze dobroduszni. Poco łba nastawiać? To też bohater Haseka imć pan Szwejk, to chytry głuptas, szukający zawsze ciepłego miejsca na świecie i robiącego większego idjotę nawet niż jest. Pisane dość ordynarnie, ale z humorem i dobrą charakterystyką Austrji przedwojennej. *Hro.*

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tragiczna miłość.

Przed kilku dniami na terenie powiatu mołodeczańskiego we wsi Rekucjowszczyzna gm. kraśnieńskiej rozegrała się na tle miłosnem krwawa tragedja. Mieszkaniec wyżej wymienionej wsi Jan Bogdanionek podczas odbywającej się zabawy podstrzelił Annę Pawłowiczównę liczącą lat 17, poczem z tego samego rewolweru sam pozbawił się życia.

Pawłowiczówna jest ciężko ranna. Przyczyną tragedji było nieporozumienie na tle miłosnem.

Tajemniczy wypadek.

W dniu 11 b. m. w odległości 1 kilometra od wsi Miasota, gm. Kraśne znaleziono trupa mieszkańca tej wsi, Szczepana Gowzbita, liczącego lat 65 bez widocznych śladów obrażeń na ciele za wyjątkiem nieznacznego guza na czole. W niedalekiej odległości odnaleziono konia z porwaną uprzężą i połamanym wozem.

Wyświetleniem tajemniczego wypadku zajęły się władze bezpieczeństwa.

Zabił kijem.

We wsi Rynkiany, gm. święciańskiej Nikodem Bałtruszewicz w czasie sprzeczki uderzył Jana Wieliczkę kijem zaopatrzonym w ostre żelazo tak silnie, iż Wieliczko wkrótce zmarł.

MOŁODECZNO

+ **Obchód odzyskania 11-lecia niepodległości w Mołodecznie.** Tegoroczny obchód 11-lecia odzyskania Niepodległości Polski, zawdzięczając ślicznej pogodzie odbył się w Mołodecznie bardzo uroczyście. Już w przeddzień uroczystości t. j. 10 b. m. miasto, urzędy państwowe i komunalne zostały udekorowane i iluminowane, a ulicami miasta przemaszerował oddział wojska z orkiestrą na czele, grając tradycyjny capstrzyk. O godzinie 18 w lokalu świetlicy strzeleckiej odbyła się Akademja, zorganizowana przez miejscowych urzędników starostwa. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez chór mieszany, w krótkich słowach przemówił do zebranych nauczyciel szkoły powszechnej — poczem nastąpiły deklamacje, zakończono odśpiewaniem Brygady.

Dnia 11 b. m. po nabożeństwach w synagodze i cerkwi odbył się raport wojska i P. W. dokonany przez dowódcę 86 p. p. pułk. dypl. Bociańskiego, który w krótkiem przemówieniu do wojska podkreślił znaczenie święta, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, podchwycony entuzjastycznie przez zebraną na placu publiczność.

Następnie została odprawiona msza polowa przez kapelana wojskowego.

Nastąpiła defilada w obecności p. starosty Tramecourta i pułk. dypl. Bociańskiego. Na pierwszym planie maszerowały szkoły polskie, hebrajskie, Zw. Strzelecki, Straż i t. p. a za niemi piechota i dumna, a zawsze imponująca artylerja. Po defiladzie nastąpiło rozdanie podarków dla dziatwy szkolnej w szkołach powszechnych nie wyłączając żydowskich tudzież w przedszkolu i ochronce, prowadzonej przez Związek Pracy Obyw. Kobiet, które na czele z p. starościną Tramecourtową, kapitanową Sowińską i kapitanową Janowską zajęły się osobiście rozdaniem podarków, które zostały zebrane drogą dobrowolnych datków miejscowego społeczeństwa.

O godzinie 13.15 na strzelnicy 86 p. p. rozpoczęły sęi zawody strdzeleckie zorganizowane przez powiatowy komitet Wych. F. i P. W. które zgromadziły zawodników z Hufca Szkolnego i Strzelca. Ze względu na silny wiatr rezultaty strzelania z floweru dały wyniki słabe, natomiast strzelanie z broni długiej było znacznie lepsze.

O godzinie 18 w kinie wojskowem odbyła się uroczysta akademja, na której słowo wstępne wygłosił pułk. dypl. Bociański, zaś mjr. Szrage w dłuższem przemówieniu scharakteryzował Legjony Polskie — kończąc apoteozą Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniach nastąpił obrazek przedstawiający grono dziatwy szkolnej słuchającej swego nauczyciela historji Polski Współczesnej Koncert orkiestry symfonicznej 86 p. p. i chór zakończył uroczystą akademję.

O godzinie 20-ej w sali klasy 3-ej na dworcu w Mołodecznie odbyła się druga akademja. W przemówieniu kierownika ruchu p. Terpiłowskiego, który w serdecznych słowach skreślił wysiłek jaki Naród na czele z Marszałkiem Piłsudskim poczynił w walce o Niepodległość. wyczuwać się dało gorące przywiązanie i miłość do osoby Marszałka, jaką żywią urzędnicy i pracownicy kolejowi. Śpiew, deklamacja i obrazek p. t. „Rezurekcja Wileńska" wypełniły cały wieczór przy szczelnie zapełnionej przez publiczność sali.

Na zakończenie uroczystości w salonach kasyna oficerskiego odbył się raut, który zgromadził korpus oficerski i miejscową inteligencję.

Zaznaczyć należy że na wszystkich poszczególnych imprezach obecni byli p. starosta Tramecourt, zastępca jego p. Sylwestrowicz i pułk. dypl. Bociański niestrudzenie przenosząc się z miejsca na miejsce i żywo interesując się objawami rozwoju życia społecznego poszczególnych Związków i organizacyj.

PODBRODZIE

+ **11-lecie Niepodległości w Podbrodziu** W naszem mieście odbył się dnia 11 b. m. obchód 11-lecia wyzwolenia Ojczyzny, oraz 25 lecia rozpoczęcia walki z caratem. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w miejscowym kościele, podczas którego podniosłe przemówienie wygłosił ks. rektor Bielawski. Następnie odbyła się defilada wojskowa i pochód na grób Nieznanego Żołnierza, na którym wygłosił przemówienie p. Rożnowski, po zakończeniu którego został złożony wieniec przez mjra Święcickiego z ramienia 23 pułku ułanów.

Potem o godzinie 6 wieczorem w sali strzeleckiej odbyła się akademja, na której zostały wygłoszone przemówienia przez p. Młynarczyka, kierownika miejscowej szkoły powszechnej i p. Rożnowskiego burmistrza m. Podbrodzia. Ponadto akademja była urozmaicona śpiewami chóralnemi dziatwy szkolnej i deklamacją oraz koncertem radjowym. Po akademji odbyła się ludowa zabawa taneczna, na której wszyscy mogli się bawić bezpłatnie jako w dzień radosnego święta. **Miejscowy.**

WILEJKA

+ **Działalność Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilejce, dużo inicjatywy przejawiająca organizacja kobieca prowadzi od dwóch lat na terenie powiatu nieprzerwanie wytężoną i owocną pracę. Związek zorganizował w powiecie wilejskim bardzo dobrze funkcjonujące i cieszące się wielkiem zaufaniem ludności stacje opieki nad matką i dzieckiem. Zorganizowane również przez Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet Kursy koszykarskie w Wilejce rozwijają się pomyślnie. W najbliższej przyszłości Związek uruchamia kuchnię mleczną i lampę kwarcową.

+ **Nowy Zarząd Oddziału Wilejskiego Zw. Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych** Powiatowy Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wybrał do Zarządu Oddziału na powiat wilejski nauczyciela Osuchowskiego Zygmunta prezesem, zaś Tadeusza Paszkowskiego i Wiktora Jaroszewicza członkami zarządu.

PROZOROKI

+ **Ceny rynkowe w listopadzie.**

Żyto 5 zł. za pud.
Jęczmień 4.50 zł. za pud.
Owies 3—3.50 zł. za pud.
Siemienie 10 zł. za pud.
Kortofle 1 zł. za pud.
Kapusta 0.50 zł. za pud.
Groch biały 5 zł. za pud.
Masło 5.50—6.00 zł. za kilo.
Słonina 4 zł. za kilo.
Baranina 1.40—1.50 zł. za kilo.
Wieprzowina 3.50—2.50 zł. za kilo.
Wołowina 1.60—1.80 zł. za kilo.
Jaja 16 gr. sztuka.

W związku z przypadającemi płatnościami ogromna podaż ziarna — przy małem zapotrzebowaniu. Olbrzymia podaż rogacizny przy minimalnych cenach. Można powiedzieć że wieś się wysprzedaje, by chociaż w części podołać zobowiązaniom. **N.**

GŁĘBOKIE

+ **Dokształcająca Szkoła Zawodowa w Głębokiem.** Dnia 12 listopada 1929 roku odbyło się w Głębokiem w sali Domu Ludowego posiedzenie Cechu Mieszanego rzemieślników m. Głębokiego i okolicy. Obecnych było przeszło 100 osób. Na zebraniu omawiano sprawy rejestracji, oraz wypełniono kwestjonarjusze. Oprócz spraw czysto zawodowych wstawiono do porządku dziennego dokształcającą szkołę zawodową, oraz prace społeczno-oświatowe.

Dokształcającą szkołę oświatową zreferował p. B. Szepietowski, Inspektor Szkolny, podając w krótkich słowach czas trwania nauki, oraz obowiązek ciążący na majstrach względem czeladników i praktykujących, a mianowicie ustawowy obowiązek posyłania do szkół dokształcających wszystkich czeladników i praktykujących.

Następnie p. Wł. Maciejewski Instruktor Oświaty Pozaszkolnej, omówił dłużej prace społeczno-oświatowe, wskazując konieczność pracy ludzi starszych, a w danym wypadku członków Cechu Mieszanego. Szczegółowiej skreślił on cel i zadania kursów trzystopniowych, jakie organizuje w Głębokiem w najbliższych dniach Ognisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Ci, którzy nie będą mogli uczęszczać na wykłady do szkoły dokształcającej mogą chodzić na kurs wieczorowy, na którym nauka odbywa się 3 razy w tygodniu po 3 godziny.

Po zreferowaniu tych spraw wyłoniła się dyskusja, w której podkreślono konieczność zorganizowania dokształcającej szkoły. Sprawą tą szczególnie zainteresował się p. Stanisław Stankiewicz, prezes Cechu Mieszanego. **W. M.**

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie przemytu.** Koło Oran na granicy polsko-litewskiej skonfiskowano dwa bale sukna wagi 55 kg., które przemytnicy usiłowali przetransportować przez granicę z Polski do Litwy. Przemytnicy zbiegli.

Kurs spółdzielczy.

Z inicjatywy Rady Okręgowej przy oddziale Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej w porozumieniu z takiemiż Radami w Lidzie i Baranowiczach, odbył się 3-tygodniowy kurs dokształcający w celu przygotowania odpowiedzialnych pracowników dla istniejących i nowopowstających spółdzielni spożywców. Kurs odbył się w Wilnie w gmachu Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych i trwał od 13 października do 2 listopada r. b.

Wykładane były: ekonomiczno-społeczne podstawy spółdzielczości spożywców, organizacja i gospodarka spółdzielni, towaroznawstwo, rachunkowość, korespondencja, arytmetyka handlowa, metody propagandy spółdzielczej i t. d. Słuchacze poleceni zostali przez następujące organizacje:

Spółdzielnie spożywców	16	osób
Białoruski Związek Gospodarczy	13	„
Rady Okręgowe w Wilnie i Lidzie	4	„
Związek Stow. Młodzieży Polskiej	4	„
Litewskie T-wo Rolnicze	4	„
Urzędy Gminne	3	„
T-wo Szkoły Białoruskiej	3	„
Związek Młodzieży Wiejskiej	2	„
T-wo „Kultura"	2	„
Białoruski Instytut Gosp. i Kult.	2	„
Niepoleconych	2	„
Razem	54	osob

w tem 7 kobiet i 47 mężczyzn.

Pomimo obietnicy nie przysłały słuchaczy następujące organizacje: Zw. Org. i Kółek Rol. Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz. Rada Woj. Zw. Osadników.

Słuchaczy zamieszkałych w woj. wileńskiem było 37, nowogródzkiem — 16 i białostockiem — 1.

Poziom przygotowania ogólnego dość dobry: na 54 osoby tylko 10 niżej pełnej szkoły powszechnej, a 11 osób z ukończonem Seminarjum Nauczycielskiem lub szkołą średnią.

Przeważnie młodzież w wieku od 20 do 30 lat.

Wobec krótkiego czasu, praca na kursie była bardzo wytężona, po 8, 9, a nawet i więcej godzin wykładów dziennie i pozatem ćwiczenia piśmienne. Pomimo to, a może raczej dlatego, nastrój przez cały czas kursu był bardzo dobry, a przeprowadzona w końcu repetycja wykazała nadspodziewanie dobry stopień przyswojenia przez słuchaczy wykładanych przedmiotów.

W czasie kursu słuchacze zwiedzili pod kierownictwem prof. F. Ruszczyca i p. J. Gunthera z Wil. Touring-Klubu zabytki wileńskie i wysłuchali pogadanki o historji Wilna. Pozatem, odbyły się wycieczki do elektrowni miejskiej, radjostacji, młyna parowego, muzeum białoruskiego, zbiorów etnograficznych prof. Ehrenkretzowej i t. p.

Kurs zakończony został wspólną herbatką w lokalu oddz. Związku Spółdz. Spoż. przy zaułku Rossa. Wzruszającym momentem były przemówienia przedstawicielki słuchaczy Białorusinów p. Smołońskiej z Radoszkowicz, w języku białoruskim, i p. Stanialisa z Wilna, po litewsku, którzy podkreślili jednakowe i życzliwe traktowanie ze strony organizatorów kursu słuchaczy wszystkich narodowości.

W dniu 2 b. m. odbyła się wycieczka kursu do Lidy w celu zwiedzenia spółdzielczych i społecznych urządzeń tego miasta. Największe wrażenie na słuchaczach zrobiło zapoznanie się z urządzeniami będącej na ukończeniu piekarni mechanicznej spółdzielni „Jedność" i przyjęcie w starostwie przez p. starostę Bogatkowskiego, który w serdecznych słowach życzył kursistom powodzenia w przyszłej pracy spółdzielczej. Pozatem, w sali starostwa inspektor samorządowy p. Lech wygłosił piękny odczyt na temat roli spółdzielczości w podniesieniu oświaty i kultury.

Pomimo fatalnej pogody, wyczerpano program prawie całkowicie, zwiedzając imponujące gmachy nowej szkoły powszechnej, budującego się gimnazjum, ochotniczą straż pożarną i t. p.

Ogólne wrażenie z przebiegu kursu nadzwyczaj dodatnie. Przybędzie kilka dziesiątków ideowych pracowników spółdzielczych. co nie pozostanie bez wpływu także na poziom ogólnego uświadomienia i kultury obywatelskiej ludności.

A. Ł.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką Kurjera Wileńskiego z dnia 6 b. m. p. t. „Uzupełnienie obchodu jubileuszowego U. S. B." proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma paru słów wyjaśnienia.

Z okazji jubileuszu U. S. B. Rada wydz. lekarskiego uporządkowała groby profesorów tego wydziału na wszystkich cmentarzach wileńskich, w tej liczbie i na cmentarzu ewangielickim. Zawiadomienia o obchodzie na cmentarzu ewangielickim niestety dziekanat wydziału lekarskiego nie otrzymał, a z grona profesorów wydziału, jak sprawdziłem, zaproszenie to otrzymało zaledwie paru.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szcunku.

Wilno, 13. XI. 1929.

Prof. Dr. Wł. Jakowicki.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 259 „Kurjera Wileńskiego" z dn. 12 listopada r. b. w rubryce „różne" ukazała się wzmianka o „zasekwestrowaniu" w moim sklepie futer rzekomo pochodzenia zagranicznego. W związku z tem wyjaśniam co następuje:

W piątek 8 b. m. o godz. 10.30 rano zjawiło się w moim sklepie futer przy ul. Niemieckiej 33 trzech nieznanych mi panów, i oświadczywszy, że mają przeprowadzić w magazynie moim rewizję, zamknęli sklep, nie wpuszczając nikogo z kupujących. Następnie zabrali się do tak zwanej „rewizji", waląc na kupę różne futra. Na pytanie moje w jakim celu to robią tembardziej, że na wszystkie futra znajdujące się na składzie mam dowody legalności ich pochodzenia, wystawiane przez Urząd Celny oświadczyli mi, że to „ich interes". a na żądanie moje okazania nakazu przeprowadzenia rewizji odpowiedzieli odmownie. Towar zwalony na kupę zabrali wywożąc w niewiadomym mi kierunku nie dając na to żadnego pokwitowania.

Poruszony tą „wizytą" udałem się do władz sądowych i Dyrekcji Ceł gdzie mi oświadczono, że o niczem nie wiedzą.

Z czyjego więc polecenia owi panowie występowali? Gdzie się znajduje rzekomo „zasekwestrowany" w moim składzie towar i kto mi pokryje poniesione straty? Może odpowiedzą mi na to właściwe władze.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

M. Zlatkowicz.

Wilno, dnia 14 listopada 1929 r.

Organizacja buchalterów w Polsce.

Istniejący w Warszawie od 1927 r. „Polski Związek Buchalterów Bilansistów" na mocy decyzji władz państwowych z dn. 17 października r. b. przemianowany został na **„Polski Związek Buchalterów - Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej"**, (Warszawa, Nowy Świat 3) i wobec tego Związek jednoczyć będzie wszystkich buchalterów, od buchaltera-rzeczoznawcy (sądowego lub ustanowionego przez Izbę Przem-Handlową, aż do pomocnika buchaltera włącznie. Członkowie Związku, zamieszkali na prowincji, otrzymywać będą stenogramy poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych prowadzonych w Warszawie i tym sposobem będą mogli stale uzupełniać wiadomości swoje. Związek wydaje od marca 1928 r. miesięcznik „Buchalter Polski" pod redakcją prezesa Związku p. Antoniego Szyllera. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.

KRONIKA

Sobota 16 Listopada

Dziś: Edmunda B. W.
Jutro: Grzegorza Cudotw.

Wschód słońca—g. 6 m. 46
Zachód „ —g. 15 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 15 XI 1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura srednia: + 2 C°
Opady w milimetrach: 1
Wiatr: południowo-wschodni.
Uwagi: pochmurno, rano dżdże, wiecz. drobny deszcz ze śniegiem.
Minimum: + 1
Maximum: + 8
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **Naczelnik Wydziału Zdrowia** Urzędu Wojewódzkiego dr. Henryk Rudziński powrócił z urlopu i w poniedziałek dn. 18 b. m. obejmuje urzędowanie. W czasie urlopu naczelnik Rudziński spędził 3 tygodnie zagranicą w Czechosłowacji i Jugosławji celem zaznajomienia się z organizacją medycyny zapobiegawczej, w tych państwach. Między innemi p. naczelnik Rudziński zwiedził liczne instytucje sanitarne w Pradze, Belgradzie, Skoplie w Macedonji, w Dubrowniku (Raguza), w Split i w Zagrzebiu. Szczegółowe sprawozdanie o odbytej podróży dr. Rudziński poda w najbliższym czasie do wiadomości na zebraniu lekarskiem.

MIEJSKA

— **Likwidacja biur pośrednictwa pracy dla służby domowej.** Na podstawie ustawy z dnia 23 marca 1926 r. wkrótce dokonana będzie likwidacja wszystkich zarejestrowanych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej. Wspomniana ustawa przewiduje, że biura te winne być zlikwidowane do dnia 10 grudnia r. b.

— **Handel w okresie przedświątecznym.** Dorocznym zwyczajem organizacje kupieckie czynią w okresie przedświątecznym starania o przedłużenie godzin handlu. Obecnie jednak, jak się dowiadujemy, przed świętami Bożego Narodzenia wydane zostaną zgodnie z nowemi przepisami specjalne zarządzenia o godzinach handlu. Od dnia 16 grudnia będą mogły sklepy być czynne do godz. 9-ej wiecz., zaś w niedzielę przedświąteczną od godz. 12-ej w poł.

— **Reorganizacja Apteki Miejskiej.** Na onegdaj odbytem w lokalu magistratu posiedzeniu miejskiej Komisji Sanitarnej omawiana była sprawa reorganizacji apteki miejskiej. Komisja uznała za konieczne w drodze reorganizacji przekształcić aptekę miejską na przedsiębiorstwo dochodowe. W chwili obecnej apteka przynosi miastu deficyt.

— **Komunikat Wileńskiego Okręgowego Urzędu Miar.** W roku bieżącym podlegają następczej legalizacji stosowane w obrocie publicznym narzędzia miernicze, które nie posiadaja cech legalizacyjnych 1928 i 1929 roku.

W związku z tem:

1. Przedsiębiorstwa Handlowe i Przemysłowe, znajdujące się na terenach poszczególnych komisarjatów m. Wilna, wzywają się do zgłoszenia do Urzędu Miar w Wilnie (ul. Trocka10) celem uzyskania legalizacji wymienionych narzędzi mierniczych w następujących terminach:

Z terenu komisarjatu I i II w terminie od 1-go do 15-go listopada; z terenu komisarjatu III i IV w terminie od 16-go do 30-go listopada; z terenu komisarjatu V i VI w terminie od 1-go do 15-go grudnia b. r.

2. Przedsiębiorstwa stosujące w obrocie publicznym przymiary składane nieposiadające cech legalizacyjnych wzywają się do zalegalizowania tych przymiarów, względnie do nabycia przymiarów zalegalizowanych bezzwłocznie.

3. Firmy handlujące przymiarami składanemi wzywają się do posiadania na składzie przymiarów składanych zalegalizowanych.

Bliższych informacyj udziela Urząd Miar.

WOJSKOWA

— **Zebrania Kontrolne.** Dziś 16 b. m. do zebrań kontrolnych (Arsenalska 5) mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1902 z nazwiskami na litery S i Ż.

W poniedziałek z nazwiskami na litery T, U, W i Z.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **„Szlakiem pradziadów" Związek Organizacyj Wojskowych** w Wilnie podaje do wiadomości swoich członków oraz wszystkich byłych i czynnych wojskowych, iż z nowym 1930 r. zaczną się ukazywać zeszyty wydawnictwa Z. O. W. p. t. „Szlakiem pradziadów". Zadaniem wydawnictwa będzie odzwierciadlenie przeżyć wojskowych Polaków z czasów Wielkiej wojny, w armjach zaborczych oraz w pierwszych formacjach polskich, — jak również zarysowanie wysiłku całego narodu polskiego składającego ofiarną daninę w imię lepszej przyszłości.

Łaskawą współpracę w wydawnictwie dotychczas przyrzekli: Białynia-Chołodecki Józef, kpt. Bohdanowicz Feliks, min. Car Stanisław, Ciozda Stanisław, Grzesikowski Aleksander, Hulewicz Witold, Hurynowiczówna Janina, Kaczmarczyk Alojzy, Kospoth-Pawłowski Władysław, mjr. Lipiński Wacław, Łopalewski Tadeusz, gen. Mokrzecki Stefan, min. Moraczewski Jędrzej, Pigoń Stanisław, Piotrowski Dominik, gen. Popowicz Bolesław, wojewoda Raczkiewicz Władysław, gen. Stachiewicz Juljan, ks. Śledzewski Piotr, gen. Wejtko Władysław, Widawski Ignacy, płk. Zygmuntowicz Zygmunt i in.

Redakcję stanowią: Charkiewicz Walerjan, Matusiak Stanisław i dr. Mienicki Ryszard. Pod tą że redakcją będą ukazywały się osobne książeczki, tworzące „Bibljoteczkę wydawnictwa „Szlakiem pradziadów".

W najbliższym czasie ukaże się: Nr. 1 Ryszard Mienicki. Wilno w polskim wysiłku zbrojnym. Nr. 2 Tadeusz Łopalewski. „Żołnierze i kobieta" — opowiadania.

Wszelką korespondencję: listy, rękopisy, książki do recenzji i t. p. należy skierowywać pod adresem redakcji: „Szlakiem Batorego" — Wilno, Uniwersytecka 6—8. lokal Związku Organizacyj Wojskowych.

RÓŻNE

— **Inspekcja Komitetów W. F. i P. W.** Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym przyjeżdża z Warszawy do Wilna dyrektor Głównego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego pułk. Kaliński, który przeprowadzi inspekcję miejscowych Komitetów W. F. i P. W.

— **Podziękowanie.** Komenda Placu składa tą drogą Prezydjum m. Wilna serdeczne podziękowanie za urządzenie uroczystej akademji oraz bezpłatnego przedstawienia w Teatrze Miejskim dla żołnierzy Garnizonu Wileńskiego w dniu 11 listopada r. b., jako rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego.

Pozatem Komenda Placu składa Dyrekcjom kin: Hollywood. Heljos, Słońce, Lux, Światowid,—Wanda, Piccadilly, Eden serdeczne podziękowanie za udzielenie bezpłatnych biletów dla żołnierzy Garnizonu Wileńskiego w dinu 11 listopada r. b. z okazji rocznicy Niepodległości Państwa.

— **Sprostowanie.** W nunmerze wczorajszym „Kurjera Wileńskiego" do listu p. Leona Pietkiewicza do marszałka Sejmu p. Daszyńskiego zakradło się kilka błędów drukarskich zniekształcających zupełnie sens myśli autora. A więc w wierszu 9 od początku zamiast „...bo jestem za szary" powinno być „za stary". W tymże wierszu zamiast „Dla mnie jedna partja stoi ponad wszystkie partje" powinno być: „Dla mnie jedna **patria...**". Pozatem w zdaniu zaczynającem się od słów „Walka, która pochłonęła..." zamiast „w ich ziemiach" powinna być: **„w więzieniach"** (wiersz 5—6 od dołu) i w wierszu 24 od góry w następnej szpalcie zamiast „Piłsudski wyzwolił nas z niewoli polskiej" powinno być: **„wyzwoli"**.

ZABAWY

— **Sobótka.** Dziś 16 b. m. odbędzie się w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki ul. Turgielska 12. W programie przedstawienie oraz zabawa taneczna. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać u członków Koła lub przy wejściu na zabawę.

Z SĄDÓW

Nowy proces o nadużycia w policji.

Komisarz i trzej funkcjonerjusze VI-go komisarjatu na ławie podsądnych.

Wczoraj wydział karny sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Sienkiewicza (przewodniczącego), Bobrowskiego (referent) i Umiastowskiego (honorowy) przystąpił do rozpatrywania sprawy stanowiącej niejako dalszy ciąg głośnego w swoim czasie procesu o nadużycia w policji, w którym to prym dzierżył osławiony Szolc, b. kierownik I-go komisarjatu, przeciwko: Józefowi Sałacińskiemu, b. kierownikowi VI komisarjatu, Władysławowi Aleksandrowiczowi, sekretarzowi, Ludwikowi Jarmułowiczowi, st. przodownikowi i Andrzejowi Malakowi, przodownikowi tegoż komisarjatu.

Na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy wymienieni, którzy odpowiadali z wolnej stopy.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

W październiku 1925 r. sekretarz VI komisarjatu, st. przodownik Włodz. Czukin złożył w komendzie okręgowej P. P. zameldowanie o nadużyciach, popełnionych przez funkcjonarjuszy Pol. Państ., na skutek czego wszczęte zostało dochodzenie.

Śledztwo ustaliło, iż 15 października 24 r. posterunkowy VI komisarjatu Jan Banaszkiewicz sporządził protokół na właściciela fryzjerni przy ul. Zarzecze 9 Jodela Giellera za prowadzenie pracowni w czasie zakazanym. Protokół ten zapisano do księgi dyżurów a następnie przekazano do dalszego postępowania ówczesnemu sekretarzowi st. przod. Wład. Aleksandrowiczowi.

Po kilku dniach jednak, a mianowicie po odbytej konferencji zainteresow. Giellera ze st. przod. Jarmułowiczem, zauważono. iż protokół w tej sprawie zaginął a natomiast zapisany został inny, dotyczący rzeźnika Josiela Szwarca za przedwczesne otwieranie jatki.

W dn. 13 grudnia tegoż roku post. Ludwik Bochacz sporządził protokół również za handel w godzinach zakazanych na rzeźnika Wulfa Szuplewskiego (ul. Zarzecze 42).

Kiedy dowiedział się o tem kierownik komisarjatu podkom. Józef Sałaciński, porwał przeciągnięty już przez księgę dyżurów protokół i oznajmił, że posterunkowi nie mają prawa pisać protokółów, a jedynie tylko donosić o spostrzeżeniach.

Fakt ten łączono wówczas z tą okolicznością że dostawcą mięsa dla Sałacińskiego był właśnie Szuplewski. a w tym czasie osobiście przyniósł on komisarzowi towar, chociaż zazwyczaj czyniła to służąca Sałacińskiego.

Niezależnie od tego śledztwo ustaliło, iż do mieszkania Sałacińskiego (ul. Kopanica6) codziennie w godz. 5—6 rano jacyś nieznajomi przeważnie żydzi przynosili produkty spożywcze jak: ryby, gęsi, mięso w większych ilościach, za które domownicy nigdy nie widzieli by była uiszczana zapłata. Kiedyś jakaś kobieta przyniosła kom. Sałacińskiemu pieczonego indyka, wzamian za co prosiła o pomoc w wyrugowaniu lokatora z mieszkania, co też pkom. S. przyobiecał załatwić. W okresie świąt Bożego Narodzenia pkom. S. dostarczono wiele wódki, którą później podzielił się z podkomendnymi.

W tym mniej więcej czasie przod. Malak ujawnił, iż w sklepie spożywczym Markowskiego (Antokolska 74) handlują wódką, wobec czego polecił zarządzić rewizję na miejscu, gdzie istotnie odnaleziono ukryte w gołębniku 9 butelek wódki, a Markowski przyznał się, iż uprawia nielegalny handel.

Po kilku dniach do Markowskiego zgłosił się przod. Matak który obiecał za 200 zł. umorzyć sprawę. Markowski zgodził się dać na ten cel 100 zł.

Ostatecznie przod. Matak przyjął od Markowskiego 110 zł., zażądał jednak wynalezienia kobiety, która oświadczy, że wódka znaleziona jest jej własnością. Rolę tę zgodziła się odegrać niejaka Julja Sławińska, którą przod. Matak pouczył jak ma zeznawać, a następnie sporządził protokół, na którego zasadzie wydał znalezioną w gołębniku wódkę. Również pouczono jak ma zeznawać Makutowicz, by nie skompromitować Markowskiego.

Innym razem do komisarjatu sprowadzono w stanie nietrzeźwym szewca Kazimierza Łazarenkę, którego osadzono w areszcie. W pewnym momencie do aresztu wpadł dyżurny wówczas st. przod. Ludwił Jarmułowicz, który narazie kilkakrotnie spoliczkował Łazarenkę, a kiedy ten upadł polecił go związać i w dalszym ciągu kopał go nogami aż do utraty przytomności.

Wskutek doznanych obrażeń Łazarenko chorował obłożnie przez 3 miesiące, gdyż okazało się, iż ma złamane żebro.

Ujawnione przestępstwa posłużyły urzędowi prokuratorskiemu do postawienia w stan oskarżenia wszystkich wspomnianych funkcjonarjuszy, którzy mieli działać wspólnie i zgodnie czerpać z tych nadużyć zyski.

Do sprawy zawezwano zgórą 40 świadków oraz dwóch biegłych, jak prof. d-ra Schielling-Siengalewicza oraz kaligrafa.

Nadto wystąpił z powództwem cywilnym poszkodowany Łazarenko o zwrot kosztów leczenia i powetowania strat.

W ciągu dnia wczorajszego sąd załatwił formalności wstępne oraz przesłuchał około 10 świadków.

Dalszy ciąg procesu dzisiaj o g. 9 rano.

Ka-er.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś i jutro po cenach znacznie zniżonych odegrana zostanie przezabawna krotochwila Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", na której publiczność znakomicie się bawi darząc co chwila wykonawców przy otwartej kurtynie rzęsistemi oklaskami. „Maman do wzięcia" mimo wielkiego powodzenia ze względów technicznych schodzi niebawem z repertuaru.

— **„Sen nocy letniej".** Dobiegają końca pod kierownictwem dyr. A. Zelwerowicza próby z arcydzieła Szekspira „Sen nocy letniej" z muzyką Mendelsona.

— **„Trio" (Malicka, Węgierko i Sawan).** Znakomici artyści warszawscy Malicka, Węgierko i Sawan swemi świetnymi występami w doskonałej komedji „Trio" wywarli niezapomniane wrażenie. Sala wypełniona po brzegi huczy od oklasków pod adresem przedstawicielki płci nadobnej, czarującej Marji Malickiej, jak i jej świetnych patnerów A. Węgierko i Z. Sawana. Dziś i jutro dwa ostatnie występy świetnych artystów w „Trio".

— **„Świt, dzień i noc"** w Teatrze „Lutnia" Jutro o godz. 3.30 po poł. raz tylko jeden grana będzie pełna poezji i czaru komedja Nicodemiego „Świt. dzień i noc" z Malicką i Węgierko. Ceny miejsc zniżone.

— **Jutrzejszy poranek baletowy.** Jutro o godz. 12-ej m. 30 w poł. wystąpi w Teatrze „Lutnia" wybitna iterpretatorka tańców klasycznych Sawina-Dolska oraz fenomenalna 7-mio letnia Donia Minkowicz. Ceny miejsc od 50 gr.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze na Pohulance.** Jutro o godz. 3.30 po poł. ukaże się po cenach zniżonych doskonała lekka komedja Flersa i Croisseta „Powrót" w premjerowej obsadzie — z Ceranką, Molską, Wyrwicz-Wichrowskim, Ziembińskim i Detkowskim w rolach głównych.

— **Kwartet Drezdeński w Wilnie.** W poniedziałek dnia 18 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance Wil. Tow. Filharmoniczne organizuje koncert słynnego Kwartetu Drezdeńskiego, pierwszorzędnego zespołu kameralnego o światowej sławie. Program zapowiada kwartety smyczkowe: Beethovena op. 132, Smetany („Z mojego życia"), Debussy i t. d. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety zawczasu do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

— **Poranek Rewjowy** w układzie p. Jerzego Świętochowskiego wystawiony będzie staraniem Związku Pracy Ob. Kobiet w sali Kina Heljos w niedzielę dnia 17 b. m. o g. 12-ej w poł. Wstęp od 50 gr. do 3 zł.

— **Poranek Marjański.** W Sali Śniadeckich U. S. B. dnia 17 b. m. w niedzielę, o g. 12.30 w poł. odbędzie się Poranek Marjański, organizowany staraniem Wileńskich Sodalicyj Marjańskich.

Na treść złożą się:

Odczyt ks. Śledziewskiego, p. t. „Królowa Korony Polskiej", pienia religijne, wykonane przez chór „Lutnia" — pod dyr. Prof. J. Leśniewskiego, muzyka, deklamacje młodzieży.

Dochód przeznaczony na cele społeczne. Bilety, w cenie od 20 gr. do 3 zł., do nabycia w Księgarni Św. Wojciecha i przy wejściu do Sali.

RADJO

SOBOTA. dnia 16 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Komunikat Wil. Towarzystwa Organ. i Kółek Rolniczych. 16.15: Gramofon. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy z okazji Nowenny do Matki Boskiej. 17.45: Audycja dla dzieci „Biała sukmana" nowela J. E. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego. Ilustracja muzyczna Eugenjusza Dziewulskiego. Radjofonizacja Haliny Hohendlingerówny. 18.45: Feljeton wesoły wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.10: „W świetle rampy" (nowości teatralne) wygł. Tad. Łopalewski. 19.30: Program na nast. tydzień, sygnał czasu z Warsz. i rozmaitości. 20.05: „Z szerokiego świata" feljeton. 20.30: Koncert, feljetony i komunikaty 23.0: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA. dnia 17 listopada.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Pozn. 11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorolog. 12.10: Koncert. 14.00: Odczyty rolnicze. 16.50: „Poradnia prawna — Nr. 2" p. t. „Co każdy o ochronie lokatorów wiedzieć powinien". 17.15: Koncert. 19.00: „Kukułka Wileńska". 19.25: Kurs języka niemieckiego — lekcja 5. 19.40: Program na poniedziałek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Słuchowisko z Warsz. 20.30: Koncert międzynarodowy pieśni rodzajowej w wykonaniu Marji Modrakowskiej (sopran) przy fort. Kazimiera Korab. 21.10: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.25: Dalszy ciąg koncertu Marji Modrakowskiej. 22.00 Transmisja z Warszawy, Feljeton, Komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: **Gramofon.** 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka lit. 16.00: Komunikaty organizacyj społecznych. 16.15: Muzyka popularna w wyk. zesp, muz. Polsk. Radjo. 17.00: Audycja dla dzieci. Bajeczki. 17.15: „Jak nie należy mówić po polsku" — pogadanka. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja literacka. „Z dobrego serca" Lucjana Rydla. 19.25: Język włoski — lekcja 3. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Audycja narodowościowa łotewska, feljeton i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

Bernard Shaw o dobrobycie.

Bernard Shaw nazywa dążenie do dobrobytu jedyną religją świata. Kwestjonujemy tutaj **słowo „religja"**, to bowiem pojęcie łączymy z całkiem innemi wyobrażeniami. Powszechne dążenie człowieka do dobrobytu, jest oczywiście faktem niezbitym. Wszyscy staramy się, aby nam było lepiej, rożnemi drogami dążymy do poprawy bytu: jedni przez wytrwałą pracę, inni przez obrotność i zdolność robienia interesów, inni jeszcze ryzykiem, grą na wyścigach lub loterji — kuszą swoje szczęście.

Ten „łut szczęścia" — jakże często zawodzi człowieka.

Nie zawiodą tylko trwały wysiłek i praca. Krok za krokiem, dzień za dniem, rok za rokiem. Droga to długa i powolna, ale jeżeli tylko potrafimy nakazać sobie umiar w wydatkowaniu owoców pracy, jeżeli część zarobków bezwzględnie odkładamy, jako konieczną oszczędność do P. K. O. — niezawodnie tą drogą utworzymy z czasem kapitał, który nam pozwoli posunąć nasze sprawy naprzód, nasze dążenie do dobrobytu przyspieszy.

Możnaby o tych zabiegach ludzkich i sposobach napisać cały traktat; ograniczamy się tutaj do tych niewielu słów i wcale nie boimy się zacytować bardzo znanego powiedzenia, że „oszczędnością i pracą — ludzie się bogacą".

Pierwszym krokiem do dobrobytu — jest pierwsza, złożona na książeczkę P. K. O. — suma oszczędzona. **M. Cz.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Otwarcie sesji zwyczajnej parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT, 15-XI. (Pat). Dziś w południe Rada Regencyjna dokonała otwarcia sesji zwyczajnej parlamentu na łącznem posiedzeniu Izby i Senatu. Orędzie, otwierające sesję, zapowiada dalszą konsolidację państwa, pod względem politycznym, adminstracyjnym, gospodarczym, finansowym i społecznym. Orędzie zaznacza, że niedawno odbyte manewry wojskowe, pierwsze od czasu wojny światowej, są dowodem znacznego wyszkolenia i siły moralnej armji rumuńskiej.

Oświadczenie prałata Kaasa w sprawie granic zachodnich Niemiec.

BERLIN, 15-XI. (Pat). Przewodniczący stronnictwa centrowego prałat Kaas na zebraniu w Trewirze oświadczył, że terytorjalne status quo na Zachodzie, zagwarantowane przez Niemcy w pakcie lokarneńskim, nie może być interpretowane w ten sposób, jakoby wykluczona być miała wogóle wszelka możliwość rewizji granic zachodnich w drodze wzajemnego porozumienia między Francją a Niemcami.

Możliwość zmiany granic zachodnich — zdaniem prałata Kaasa — istnieje. Przemawia za tem wyraźnie art. 7 paktu zachodniego, w którym pakt Ligi Narodów, a tem samem art. 19 tegoż paktu, posiadający dla sprawy zmiany granic zachodnich niezwykłe znaczenie, został w całej rozciągłości uznany.

Wprawdzie doświadczenia praktyczne w związku z rozmowami na temat Eupen-Malmedy nakazują ostrożne traktowanie tej kwestji i przemawiają przeciwko przecenianiu praktycznych możliwości zmian, niemniej jednak należy podkreślić, że zbliżenie duchowe i usunięcie przesądów dotychczasowych między Francją i Niemcami umożliwić może dopiero porozumienie w tej sprawie.

Dziesięciolecie działalności Reduty.

29 listopada 1919 roku w salach redutowych w Warszawie, dostosowanych do wymagań teatru kameralnego odbyło się pierwsze przedstawienie Reduty pod kierownictwem Juljusza Osterwy i Mieczysława Limanowskiego, na którem odegrana została sztuka S. Żeromskiego „Ponad śnieg". Młody ten teatr wykazując odmienne oblicze, ideowość, czystość inicjatywy oraz kolosalną pracę odrazu zawładnął sercami i umysłami stolicy.

Od tego czasu upływa lat 10, podczas których Reduta największy wysiłek i nacisk swego posłannictwa kulturalno-artystycznego kładła na nasze ziemie. W uznaniu zasług Reduty, w rocznicę jej dziesięciolecia, zawiązał się w Wilnie komitet pod protektoratem pana wojewody wileńskiego, który uprosił zespół Reduty, aby w swe dziesięciolecie dał w Wilnie w Teatrze Miejskim na Pohulance przedstawienie, podczas którego sympatycy Reduty mieliby możność złożyć hołd dla zasług zespołu i kierownictwa. Reduta wyraziła na to swą zgodę. Obchód więc 10-ciolecia, na którem m. in. odegrana zostanie sztuka St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" z Juljuszem Osterwą i Stefanem Jaraczem odbędzie się w dniu 29 listopada r. b. Bilety (za zaproszeniami) będą do nabycia od 20 b. m. w kasie zamawiań w Teatrze Lutnia.

Publiczność na sali sądowej przyjęła wyrok śmierci oklaskami.

Sąd okręgowy w mieście Kimry rozpatrywał w tych dniach sprawę uczestników t. zw. „buntu kościelnego" Przed kilku miesiącami aresztowano mianowicie większą ilość mieszkańców Kimr, którzy, nie chcąc dopuścić do oddania miejscowej cerkwi organizacji komunistycznej, pragnącej w kościele urządzić klub robotniczy, przez kilka dni walczyli zawzięcie z komunistami. Podczas walk tych liczni komuniści, wśród których znajdowali się również przedstawiciele miejscowych władz, zostali dotkliwie poturbowani. Po przybyciu większych oddziałów milicji obrońcy kościoła zostali ostatecznie pokonani, aresztowani i postawieni w stan oskarżenia.

Sąd okręgowy w Kimrach po wysłuchaniu oskarżonych i całego szeregu świadków wydał w tych dniach wyrok, skazujący księdza Kolerowa, kościelnika Wajkowa i trzech najbardziej energicznych obrońców kościoła na karę śmierci. Obecna na sali sądowej publiczność, rekrutująca się przeważnie z pośród komunistów przyjęła wyrok śmierci długo niemilknącemi oklaskami. Dla poziomu moralnego bolszewików zjawisko to jest niezwykle charakterystyczne.

WŚRÓD PISM

— Ukazał się zeszyt 9-ty miesięcznika „Handel zagraniczny", zawierający szczegółowe dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z uwzględnieniem handlu przez Gdynię i Gdańsk za m. październik 1929 r. oraz dane porównawcze od 1 stycznia do 30 IX. 1929 r. i 1928 r. Pozatem zeszyt ten zawiera ciekawy aktualny przegląd ogólny przywozu i wywozu wszystkich grup towarów, co bezwzględnie musi zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe.

Miesięcznik wychodzi regularnie dnia 1 każdego miesiąca.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzież w hotelu.** Kaplan Natan, zam. w Dołhinowie zameldował, że w czasie jego nieobecności w pokoju zajmowanym przez niego w hotelu Anglja ul. Kwiatowa 7 wybito szybę w oknie i skradziono różnej manufaktury na sumę 1500 zł. Dochodzenie w toku.

— **Ujęcie złodzieja.** W dniu 14 b. m. został zatrzymany z różnemi rzeczami Iwański-Iwankiewicz Stanisław, ul. Szkaplerna 48. Okazało się, że wymieniony dokonał kradzieży różnych rzeczy u Chajkin Tani na sumę 550 zł. Sprawcę osadzono w areszcie.

— **Wypadek samochodowy.** Przy zbiegu ulic Jakóba Jasińskiego i Ofiarnej przez szofera autobusu kursującego na linji Nr. 1 została przewrócona dorożka należąca do Straždisena Antoniego, ul. Trębacka 12. Straždisen doznał ogólnego potłuczenia ciała i złamania żebra. Odwieziono go do szpitala św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

— **Podrzutek.** W dniu 14 b. m. przy ul. Sosnowej Nr. 3 znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 1 mies., którego umieszczono w Żłobku im. Marji.

— **Wypadki za dobę.** Od dnia 14 b. m. od godz. 9 do dnia 15 b. m. do godz. 9 zanotowano różnych wypadków 78 w tem kradzieży 10, opilstwa 12, przekroczeń administracyjnych 39.

— **Pożar.** Wczoraj w południe przy ul. W. Stefańskiej 24 powstał pożar który zniszczył skład w którym znajdowało się drzewo. Pożar powstał z powodu zaprószenia ognia.

PHILIP MACDONALD. 2)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

PROLOG.

— Brzmi to łatwo i prosto — zauwarzył do znudzenia racjonalny Hastings — ale o niczem podobnem nie słyszymy. Mordercy albo trują swoje ofiary ciastkami z arszenikiem, albo krają je na kawałki i chowają po szafach i kufrach, albo wreszcie zabijają wystrzałem z rewolweru i uciekają.

— Mordercy! — powtórzył Antoni. — Ci z gatunku głupców, którzy dostają się do gazet. Kryminalna hołota! Mówię o tych, których się nie wykrywa. Ilu bogatych krewnych umiera rok w rok? Przypuśćmy, że tysiąc osób. Jaki odsetek z tego tysiąca umiera przed czasem — z czyjąś pomocą?... Jeżelibyś powiedział, Sowo, dwadzieścia pięć procent, niewielebyś się omylił!

Lucas zaprotestował.

— Nie daj się ponosić fantazji, Gethryn!

— Mówię całkiem trzeźwo — odparł Antoni. — Powinienem był nawet powiedzieć trzydzieści pięć procent. Co t y o tem wiesz? Jesteś policjantem, prawda?

Komisarz-asystent skinął głową.

— Więc na czem polega twoja praca? Chcesz, to ci powiem. Na zamykaniu drzwi stajni po wyjściu konia. Po! Nic innego nie potrafisz uczynić. Przy obecnym stanie społeczeństw — nic! Ale ileż zbrodni nie wychodzi na światło dzienne? Wy zajmujecie się tylko nieudanemi zbrodniami. Udane zbrodnie uchodzą bezkarnie.

Lucas odłożył nóż i widelec.

— W tem coś jest — rzekł.

— Coś! — chrząknął z oburzeniem Hastings.—Nie coś, a wszystko! S z t u k a m o r d u — napisał Antoni Ruthven Gethryn. Niech pan go unika. Niech się pan z nim nie pokazuje.

— Wspomniałeś coś — rzekł Lucas, spoglądając na przyjaciela — o zamykaniu drzwi stajni. A cóż my mamy, podług ciebie, robić?

— Nic ponadto, co robicie — odparł Gethryn. — Nie leży to w waszej mocy. Chciałem tylko wykazać, że wykrywane przez nas zbrodnie są zbrodniami nieudanemi. Dowodzi tego fakt, że je wykrywacie.

Lucas wybuchnął śmiechem.

— Chociaż z tego nie wynika, że nam to zawsze łatwo przychodzi.

— Naturalna rzecz. Są partacze i partacze. Lepsi i gorsi. Ale to mego założenia nie zmienia. Udanemi zbrodniami są zbrodnie niewykryte. To, co wygląda na zbrodnię, wskazuje na fuszera i powinno być zdemaskowane.

Lucas roześmiał się ponownie.

— Znać, żeś ogar. Sexton Blake! Holmes! Wiedz o tem, że b y w a j ą gorsze zagadki, niż sprawa Hoode'a.

— Zastanawiam się nad tem — odrzekł Antoni — i zdumiewam się, żeśmy wogóle głowili. To przecież powinno było rzucać się w oczy.

— Ale się nie rzucało — przerwał Lucas. — I nawet „Gethryn" dobrze się nabiedził nim wykrył prawdę.

— Zato nauczył się czegoś — dajcie mi coś podobnego drugi raz, a załatwię się piorunem.

— Niema dwóch jednakowych wypadków — wygłosił sentencjonalnie komisarz-asystent.

Antoni wyprostował się w krześle.

— Lucas! Lucas! Przecież ty nie —

Hastings przerwał mu taktownie i przerzucił szybko rozmowę na temat najnowszej sztuki teatralnej. Niebawem nie zostało na autorze suchej nitki. Wystarczyło im tego tematu do kawy. Przy koniakach przyszła kolej na nowości książkowe.

Ale Lukas nie dał za wygraną. Był uparty i nie lubił nikomu przyznawać racji. Rozstając się z Antonim koło pałacu św. Jakóba, wznowił atak.

— Pomimo wszystko — rzekł — bywają zbrodnie, o których się wie, a jednak nie można wykryć osoby winowajcy. Poczekaj tylko.

Antoni uśmiechnął się szeroko.

— Wiadome zbrodnie są wszystkie do wykrycia, mój kochany... Czy zostały wykryte, czy też nie. Jeżeli się co takiego zdarzy, jestem do usług.

Lucas popatrzył na niego chwilę.

— Trzymam za słowo — rzekł.— Ja ci nie dorównywuję.

Z temi słowy uśmiechnął się, skinął głową i wszedł pod arkady.

Część I.

NA SCENIE.

I.

Śmierć Napoleona.

Upłynęło sześć monotonnych dni. Antoni wydał instrukcje, żeby go tego ranka obudzono o dziewiątej, ale został wyrwany ze snu już o ósmej piętnaście. Proszono go gwałtownie do telefonu. Jakiś pan Lukas.

Nie było rady. Wstał i podszedł do aparatu.

— Mówi Lucas — zabrzmiało w słuchawce. — Jesteś potrzebny. Naturalnie jeżeli chcesz. Przypominasz sobie naszą rozmowę?

— Niejedną — odparł Antoni. — Prosiłbym o ścisłość.

— Zostało popełnione morderstwo — odpowiedział telefon. — Pierwsza klasa. Sensacja.

— Wydajesz się poruszony — zauważył Antoni. — Kto padł ofiarą?

— Lines Bower — objaśnił telefon.

Detektyw gwizdnął.

— Gdzie?

— W biurze!

— Coś nowego — rzekł Antoni.— Czy ja to dostanę?

— No, chyba — odrzucił telefon. Przecieżbyśmy inaczej nie telefonowali.

— W jakim charakterze?

W aparacie zrobił się szum, z którego po chwili wyłoniły się wyraźne słowa.

— ...naturalnie nieoficjalnym. Amatorska pomoc. Jak chcesz. Szczerze mówiąc, bardzobyśmy ci byli wdzięczni. Mamy Boyda. Może to się okaże proste i łatwe, ale mi się jakoś nie zdaje... z tego, co widziałem... Dziwne. Bardzo dziwne.

— Jestem na rozkazy! — rzekł Antoni. — Gdzie mam się stawić?

— Jt — odparł telefon — idę teraz wykąpać się i zjeść śniadanie. Będę na miejscu o wpół do dziesiątej albo wcześniej. Główny oddział Brytyjsko-Międzynarodowego. Wiesz, gdzie. Ulica Carfew. Skręca się z Wiktorji. Wielki, nowy, biały gmach.

Dziesięć po dziewiątej Antoni stał przed wskazanym gmachem. Stał na przeciwległym chodniku, obejmując wzrokiem fasadę, stanowiącą faktycznie całą jedną str. ulicy. Po chwili przeszedł przez jezdnię i, gwiżdżąc przez zęby, wszedł po czterech marmurowych stopniach głównego wejścia. W drzwiach stróżował portjer (w zielonym uniformie, usianym złotemi guzikami)), o imponujących wąsach i ziemistej twarzy. Obok niego stało dwóch policjantów, z których jeden zwrócił się do Antoniego z pytaniem, dokąd i do kogo idzie.

— Czekają na mnie komisarz-asystent, Lucas, i superintendent Boyd.

W twarzy detektywa utkwiła para przenikliwych oczu.

— Pan pułkownik Gethryn?

— Obejdzie się bez pułkownika— odparł Antoni.

Kamienne rysy rozjaśniły się przelotnym uśmiechem.

— Słucham pana. Czy mam pana zawieźć na górę?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.